Nr. 96. **CZWARTEK 27 KWIETNIA 1876.** **Rok 66.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za maj poczta 1 *zł.* 35 ct., w miejscu 1 *zł.*

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za maj poczta 1 *zł.* 65 ct., w miejscu 1 *zł.* 30 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dnia 1 maja r. b. o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego w Wiedniu, (Singerstrasse), w obecności komisyi, wybranej z Rady państwa dla kontroli długów państwa, 32 losowanie numerów wygrywających, zapisów długów państwa 5procentowej pożyczki loteryjnej z r. 1860.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa.

Dodatek na ażio
do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 maja 1876 r. pobierany będzie dodatek na ażio w zakładach kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 3 proc. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio, pozostają niezmienione.

CZĘŚC NIEURZĘDOWA

Lwów. 27 kwietnia.

Jakikolwiek będzie wynik ostateczny rokowań austryacko-węgierskich, czy ugoda po chwilowem wstrząśnieniu będzie napowrót dogmatem politycznym dla wszystkich poważnych mężów stanu po jednej i drugiej stronie Litawy, czy przeciwnie ślady dzisiejszego wstrząśnienia trwać będą długo — w każdym wypadku ostatnia mowa ministra-prezydenta Tiszy na rozstrzygającej konferencyi z posłami liberalnymi, ma pomnikowe znaczenie dla wewnętrznej polityki węgierskiej. Nie potrzebujemy przypominać czytelnikom, jak wybitną rolę odgrywał Tisza po stronie dawnej opozycyi węgierskiej, jak otwarcie ale poważnie krytykował zawsze ugodę z r. 1867. Po zlaniu się Deakistów z tronnictwem Tiszy w jeden obóz liberalny, mówiono zawsze, że dawna rola Tiszy jest już tylko wspomnieniem historycznem. Tak się rzecz miała rzeczywiście, bo Tisza jest przedewszystkiem lojalnym mężem stanu i skoro raz oświadczył, że odstępuje od dawnej polityki, ażeby pracować dla dobra ojczyzny na wspólnem z Deakistami polu, można było być pewnym, że na posadzie ministra-prezydenta nie będzie skrycie wzdychać do dawnych planów politycznych i potajemnie forytować ich cele. To wszystko było rzeczą znaną, ale mimo to sceptycyzm Węgrów, który po ostatnich klęskach ekonomicznych nie mógł znaleść zapory nawet w patryotycznej otusze kół rządzących, dokuczał nieustannie, choć nie widocznie byłemu naczelnikowi umiarkowanej opozycyi. Często odzywały się głosy, że między Deakistami a Tiszą tli w głębi zarzewie waśni domowych, które prędzej lub później wybuchnąć musi z dawną gwałtownością. Tak daleko sięgała nieufność publiczności, że n. p. po śmierci Deaka posądzano Tiszę wprost o stronniczo-polityczną niechęć ku pomysłowi uwiecznienia pamięci zmarłego wielkiego patryoty w drodze ustawodawczej. W czasie rokowań kilka razy wypływała pogłoska, że między Deakistami a Tiszą nie istnieje jeszcze zupełne porozumienie, że Tisza daje tylko dowód niepospolitej abnegacyi, broniąc ugody wbrew odmiennemu przekonaniu osobistemu. Na ostatniej konferencyi oświadczył jednak Tisza całkiem wyraźnie, że zerwanie ugody uważa za ruinę Węgier! Te słowa wykluczają już wszelką wątpliwość, wszelką nieufność, bo wypowiedziane zostały w chwili uroczystej, gdy groza ogólnego położenia politycznego i jego następstw możliwych zniewala do największej otwartości. Po tych słowach Tisza nie ma już żadnego odwrotu na dawne stanowisko, a bez niego nie wytworzy się dawne stronnictwo umiarkowanej opozycyi. Na polu wewnętrznych reform, stronnictwo liberalne nie jest zabezpieczone od rozdwojenia, i nie byłoby to nawet wielką klęską, gdyby w tej lub owej sprawie wewnętrznej, stronnictwo liberalne rozpadło się na dwa obozy. Ale w kwestyach prawno-państwowych, jednolitość jego już zupełnie zabezpieczona, a ścisła łączność pomiędzy Austryą a Węgrami nie ma po drugiej stronie Litawy przeciwników, z którymi trzebaby się na prawdę liczyć.

Już nie korespondencye inspirowane w Petersburgu lecz wprost urzędowe dzienniki występują z stanowczemi zaprzeczeniami przypisywanej rossyjskiemu rządowi dwuznaczności politycznej wobec sprawy wschodniej. Ale dawna nieufność pewnej części prasy europejskiej tak się spotęgowała wobec Rossyi, że mimo to wszystko nie braknie jeszcze i teraz niepokojących insynuacyj i alarmów. Korespondenci z Belgradu i Konstantynopola dostarczają obfitego materyału podejrzliwości. Dziś przedstawiany bywa generał Ignatiew jako skryty przeciwnik całej akcyi pacyfikacyjnej, działający w porozumieniu z księciem Gorczakowem na niekorzyść pokoju europejskiego a jutro znowu agent rossyjski w Belgradzie Kwarcow wydaje się fantazyi korespondentów tak potężnym propagatorem zawikłań wojennych, że wobec jego tajnych podżegań dyplomacya mocarstw jest bezsilną! Rząd rossyjski dał już tyle uspakajających oświadczeń ile mógł, bo przemówił do Europy dobitnie przez organa używane do zaprzeczeń tylko w wypadkach wielkiej wagi politycznej. Komu nie wystarczają te oświadczenia, ten już pozostać musi w niepewności aż do chwili, gdy przebieg wypadków ostatecznie rozstrzygnie o losach sprawy wschodniej. Jakichże bowiem istniejących rękojmi może dostarczyć Rossya tym, którzy ją podejrzywają o skryte plany i zamiar zdeptania przymierza z Austryą i Niemcami? Państwo parlamentarnie rządzone mogłoby być słusznie podejrzywanem, gdyby poprzestawało jedynie na głosach prasy urzędowej, bo tam jawność jest zasadą polityczną a opinia rządu i kraju posiada nierównie silniejsze i więcej przekonujące sposoby zamanifestowania się wobec świata. Rząd nie mogący uczynić żadnego kroku śmielszego bez porozumienia się z reprezentacyą państwa nie może być tak łatwo posądzony o skryte dążności, chociażby na jego czele stał mąż stanu naginający parlament do swoich planów z taką łatwością jak książę Bismarck. Rossya posiada odmienny ustrój konstytucyjny, więc podejrzliwość i wszelka insynuacya może co do niej znaleźć zawsze silny punkt wyjścia i oparcia. Zresztą tradycyjne przekonania i uprzedzenia nie zacierają się w ciągu kilku lat. Przymierze mocarstw wschodnio-europejskich trwa dopiero kilka lat i przebywa pierwszą próbę krytyczną w sprawie najdrażliwszej, a polityka Rossyi wobec sprawy wschodniej była dotąd przez całe pokolenia posądzaną o zamiary zaborcze, i posądzaniom takim dostarczała często silnej podstawy. Rossya nie pragnąca upadku Turcyi, pracująca wspólnie z Austryą i z Niemcami nad zażegnaniem burzy, którą uważano zawsze za cel dyplomacyi, wydaje się jeszcze ciągle wielu politykom taką osobliwością, takim niepodobieństwem, że mimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych nie przypuszczamy bynajmniej, ażeby po nich umilkła już stanowczo wszelka podejrzliwość.

Przeniesienie Nigry z Paryża do Petersburga jest właściwie pierwszym czynem rządu włoskiego, który świadczyć może, że ostatnia zmiana gabinetu w Rzymie nie była wyłącznie zmianą osób. Dotąd Depretis różnił się tak mało w urzędowaniu od Minghettego, że z własnego obozu zaczęły już padać nań zarzuty i posądzenia wcale niemiłe. Przeniesienie Nigry było koniecznem ustępstwem dla malkontentów, chociaż trudno pojąć, dlaczego to musiało nastąpić. Nigra był bardzo sympatycznym w Paryżu, chociaż jeszcze teraz uchodzi za zwolennika cesarstwa i pewnie tęskni za nim. Osobista przychylność dla Francyi i niepospolity takt polityczny pozwalały mu mimo to zaskarbić sobie tak wielką łaskę u republikanów, że ostatniemi czasy gorąco się ujmowali za nim. Być może nawet, że nieuwzględnienie tych życzeń sprawi w Paryżu dość niemiłe wrażenie, bo jeżeli gabinet dzisiejszy rzeczywiście zamierza utrzymywać zarówno przyjazne stosunki z Paryżem i Berlinem, jak to oświadczył zaraz po objęciu rządów, to właśnie Nigra był najwłaściwszym wykonawcą tych życzeń. Przetrwał on czasy, kiedy Francuzi zniechęceni do Włochów za ich neutralność w r. 1870 myśleli na prawdę o zerwaniu węzłów przyjaźni, a jeżeli ta burza minęła szybko i bez śladu, to obok Thiersa i on niemało się do tego przyczynił. Przeniesienie Nigry może podrażnić Francu-

---

Diana di Cardona.

III.

W jednym z bocznych pawilonów królewskiego zamku mieszkał Zygmunt August. Nie wiele zajmował pokoi, ale z wielkim je umiał urządzić smakiem. Ściany komnat po większej części kazał ciemnemi obić materyami, po miękkich tureckich dywanach kroku słychać nie było, a osobliwe sprzęty i dzieła sztuki nadawały mieszkaniu wybitną cechę. Metalowe, pięknej roboty źwierciadła, pyszne majoliki, porozkładane pierścienie, łańcuchy z drogiemi kamieniami spotkałeś w każdym pokoju, a bukiety z konwalii rozszerzały prawie wschodnią, upajającą woń..

Zygmunt August wysmukły, blady, o dziwnie głębokiem, spokojnem, prawie czarującem spojrzeniu, siedział w głębokiem krześle, przeglądając księgę z inkunabułami jakiegoś włoskiego mistrza; duży pies o lśniącej sierści oparł głowę na jego kolanach i mądrze patrzył w twarz zadumaną. Młode pacholę z kawałkiem irchowej skóry w ręku chodziło od stołu do stołu, od sekretarzyka do sekretarzyka, wycierając uważnie złoto i kamienie...

— Pokaż mi klejnot wenecki — odezwał się August do pacholęcia, które mu podało duży dyament oprawny w ten sposób, by go nosić na piersiach...

August wziął do ręki klejnot i z wielką mu się przypatrywał uwagą. Kładł go do światła, wywoływał nim najpiękniejszą grę kolorów, a snać to światło szczególny dlań miało urok, skoro pół godziny niemal bawił się brylantem, przekładając go z ręki do ręki, rozkoszując się magicznym jego blaskiem... Wreszcie wstał młodzieniec, uważnie włożył klejnot w małą skrzyneczkę z hebanu i kazał sobie przyprowadzić osiodłanego konia... Zaufanemu służącemu oddał klejnot i kazał jechać za sobą..

Koń przywykł był iść ku floryańskiej bramie, więc zdziwił się prawie, gdy mu August za bramą zamku inny nadał kierunek, za mury, nad Wisłę, aż ku Bielanom. Królewicz chciał świeżem odetchnąć powietrzem, ciągnął do boru, na pole, a gdy się dość narozkoszował swobodą, gdy konia umęczył szybkim go wypuszczając kłusem, dopiero wtedy wrócił do miasta i zsiadł przed domem Diany.

Czy królewicz kochał Dianę? — trudnoby to było poznać po jego twarzy. Przyszedł spokojny; znaku radości nie było na nim widać, oko tylko jeszcze głębsze niż zwykle rzucało spojrzenie. Że ją jednak kochał, o tem się można było przekonać z przywitania Diany. Włoszka zdawała się być pewną wzajemności, troska jej sięgała po za dzień dzisiejszy... Czemuż jest królem? — powtarzała nieraz z boleścią...

— Kochałem się dzisiaj w brylancie i przynoszę ci martwego rywala — mówił po chwili August, podając jej klejnot...

Diana jakiegoś nerwowego doznała wzruszenia i jakby z rodzajem wyrzutu powiedziała:

— Czemu go właśnie dzisiaj przynosisz? Każdy klejnot w mem życiu nową zapowiada burzę, każdy mi cierpienia przynosi....

— Gwiazdy były korzystne, więc się nie wahałem wybrać chwili dzisiejszej. Zresztą może się rozłączymy na jakiś czas, chciałem ci coś zostawić, coby mnie przypominało...

— Więc powziąłeś już stanowczy zamiar wyjechania do obozu?

— Dzisiaj się wszystko rozstrzygnie; mam jeszcze mówić z królową...

— Nie trudno zgadnąć, że królowa będzie wyjazdowi przeciwną, a jej zdanie pewnie zwycięży — nieśmiało powiedziała Diana...

August ze zdziwieniem spojrzał na nią, a młodzieńczy rumieniec wypłynął na blade oblicze. Ubodło go to, że kobieta może wątpić o męzkiej jego woli, ochłonął jednak natychmiast i odpowiedział:

— Czy zwycięży? Będzie zależało od ważnych powodów, któreby przemawiały za pozostaniem w Krakowie...

Diana odetchnęła, spełniła swój obowiązek i dotrzymała słowa Janickiemu. Dość było nieśmiało wypowiedzianego powątpiewania, aby zbudzić silną wolę w Auguście; uczuła to Diana i jeszcze więcej go pokochała. Młody król zwrócił rozmowę na inny przedmiot, a chociaż się starał być pełnym dowcipu i humoru, przecież zamyśliwał się co chwilę, bo widział przed sobą pierwszą walkę z matką... Wkrótce opuścił Dianę, a wróciwszy do zamku zamknął się czekając obiadowej godziny, w której cała rodzina królewska zgromadzała się na pokojach królowej. Zaledwie jednak miał czas sympatyczne spojrzenie rzucić na dzieła sztuki i porozkładane księgi, a już przyszedł paź królowej prosząc go do gabinetu matki. August przyzwyczajony do ślepego prawie posłuszeństwa, wyszedł natychmiast a dziwnie był rozdrażniony i niespokojny...

Bona oczekiwała go, oddaliwszy świadków, a wchodzącego z prawdziwie macierzyńską przywitała miłością. August z uszanowaniem rękę jej ucałował.

— Przywołałam cię — mówiła Bona — by się porozumieć z tobą w ważnej sprawie. Mówił mi Opaliński, że miałbyś chęć uledz naleganiom Chojeńskiego i Tarnowskiego i pojechać do obozu. Projekt ten mógł tylko powstać w zapalonych szlacheckich głowach...

— Wiele ma jednak za sobą — z uszanowaniem, ale dobitnie odpowiedział August.

Bona bystro na niego spojrzała. Nieprzyzwyczajona była do tego, aby syn przeciwne jej zdaniu robił uwagi, zaczęła jednak mówić dalej:

— Projekt to niedorzeczny, a jadąc tam, naraziłbyś się tylko na natrętne prośby szlachty, a co gorsza na nierozsądne jej wymagania. Zamiast wojnę prowadzić, szlachta czyni tam ojcu zarzuty, że przeciw prawu i statutom wykraczał. Ale nie należało królowi zniżać się do sporów prawnych z poddanymi swoimi w niniejszych okolicznościach; rozprawy takie w czasie pokoju i w zaciszu domowem mogą mieć miejsce, ale

zów jeszcze i dlatego, że wypadek ten zbiega się z owacyami wyprawianemi w Rzymie na cześć bawiącego tam Moltkego. Na czele tych owacyi stoi Sella uważany jak zawsze tak i teraz za zwolennika najściślejszego sojuszu z Niemcami, choćby to nawet pociągnąć miało za sobą pewne oziębienie stosunków z Francyą. Na uczcie wznoszono wprawdzie także toast na cześć Fracyi a właściwie jej prezydenta, ale było to tylko ustępstwo, bo z mów przebijało dobitnie uwielbienie dla Niemiec.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 25 kwietnia.

Ƶ Jeszcze parę dni cierpliwości, a widnokrąg układów między rządem przedlitawskim a węgierskim rozjaśni się zapewne w zupełności. Aż do tego czasu trzeba być jeszcze przygotowanym na krzyki z jednej i drugiej strony. Gabinet tutejszy, wierny swemu postanowieniu, ciągle zachowuje milczenie o stanie rokowań, dla tego też nie szuka jeszcze zetknięcia z kołami poselskiemi, natomiast z Pesztu dochodzą teraz niemal urzędowe wiadomości o przebiegu układów. Sam prezes ministrów p. Tisza wyłuszczył na konferencyi stronnictwa liberalnego swe zapatrywania na ugodę, a z mowy jego wynika, że rząd węgierski zadawala się osiągniętym rezultatem, lubo nie dopiął pierwotnego celu. W barwach nader drastycznych p. Tisza kreślił sytuacyę Węgier w razie rozbicia się rokowań, tak iż woli własną niepopularność, aniżeli klęskę niezawodną kraju. P. Tisza uważa to, co osiągnął za *maximum* i jest pewnym, że żaden rząd niemógłby więcej uzyskać. Po tej mowie p. Tiszy, cokolwiek dzienniki peszteńskie piszą i dowodzą, rychłe i pomyślne zakończenie układów nie może prawie żadnej ulegać wątpliwości. *Pester Lloyd* zapewnia, że opozycya w węgierskich kołach parlamentarnych nie jest urządzoną komedyą, owszem jest prawdziwą, ale zapominać nie trzeba, że dotąd pod pierwszem wrażeniem doznanego zawodu tylko około 70 posłów odłącza się od p. Tiszy, inni zaś trzymają się jego sztandaru Wszak to były przywódzca lewicy, który przystaje na ugodę, i który za nią przyjmuje odpowiedzialność. *Tagblatt* krzywdzi pana Tiszę, przypuszczając, iż nie jest w zgodzie z samym sobą, i że bronić chce ugody, której sam jest przeciwnikiem. Czy *Tagblatt* nie wierzy w patryotyzm p. Tiszy, czy nie uważa za rzecz zupełnie naturalną, jeśli mąż taki, przekonawszy się o nieprzezwyciężonych trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych, odstępuje od swego pierwotnego programu i w interesie Węgier, monarchii i korony podejmuje się orędownictwa dzieła niepopularnego?

Taką samą zresztą postawę wobec gabinetu ks. Auersperga, jak ją w Peszcie zajmują dzienniki węgierskie, zajęła w Wiedniu *Deutsche Zeitung*. Po dzisiejszym jej artykule możnaby mniemać, iż gabinet wiedeński sprzedał Węgrom Przedlitawę. Podczas gdy *Nowa Presse* tylko ostrożnie wspomina, że nie jest pewną, czy Rada państwa zgodzi się na ugodę, ponieważ przecież zawiera koncessye dla Węgier, *Deutsche Ztg* stanowczo oświadcza, iż parlament żadną miarą ugody przyjąć nie może, że Węgrzy pobili Przedlitawian, że Austrya do Canossy węgierskiej nie pójdzie, że nie da się łudzić, jakoby klęska była zwycięstwem i t. d. nadto powtarza z zapisków stenograficznych mowę ministra dr. Ungra przy zamknięciu parlamentu, aby przypomnieć gabinetowi przedlitawskiemu zobowiązania, jakie wziął na siebie w owej mowie. Przytoczyliśmy głosy skrajne w Peszcie i w Wiedniu, albowiem może one najlepiej zwiastują zadowolenie żywiołów umiarkowanych w całej monarchii.

Ostatnie depesze z Stambułu donoszą o nowym kroku dyplomatycznym, dążącym do zabezpieczenia pokoju na półwyspie bałkańskim. Mocarstwa starają się odwrócić cios od Czarnogóry, nie aby oszczędzić Czarnogórę, lecz aby oszczędzić Europie obaw wojennych. Turcya nie przestaje czynić przygotowań wojennych, aby utrzymać Czarnogórę i Serbię w karbach. Serbia — trzeba tylko czytać ostatnią *Polit. Corr.* — jakby każdej chwili była gotową do wysłania wojska przeciw Turcyi. Zastanawiają się wszędzie nad pytaniem, czy groźby mocarstw wystarczą, aby powstrzymać Serbię, a w razie przeciwnym, co uczynić wypada.

Od niejakiego czasu toczy się wojna otwarta przeciwko wiedeńskiej kasie oszczędności, jednej z największych i najbogatszych tego rodzaju instytucyj w Europie. Przeciwnicy kasy oszczędności, która, jak wiadomo, protestowała przeciw wszystkim insynuacyom, są dwojakiego rodzaju. Z jednej strony dzienniki czeskie i konserwatywne w Pradze i we Wiedniu nie mogą kasie oszczędności przebaczyć, iż brała niby udział w tak zwanym *Chabrusie*, w którym miała stracić wysoką sumę; z tego punktu widzenia, przeważnie politycznego, uderzają na kasę oszczędności pisma czeskie i *Vaterland*, niektóre zaś inne dzienniki stały się odgłosem istotnie przelękłej publiczności, która domagała się uspakajających oświadczeń. Z drugiej strony od czasów procesu Ofenheima — stronnictwo, którego zapatrywaniom nie dogodził wyrok przysięgłych, występowało przeciw kasie oszczędności ze względu na osobę kuratora, dr. Giskrę, jednego z najważniejszych świadków odwodowych w owym słynnym procesie. Z tych dwóch obozów składa się opozycya przeciw kasie oszczędności, a zatem opozycya w jednym i drugim wypadku oparta na pobudkach niefinansowych. Nie dziwimy się, że wojna ta przestraszyła część publiczności, ale oświadczenie kasy oszczędności otwarte i kategoryczne, szczęśliwie położyło koniec dalszym oskarżeniom. Strata, do której przyznała się szczerze kasa oszczędności, jest nieznaczną w stosunku do kapitałów, jakie posiada. Publiczność wiedzieć powinna, że kasy oszczędności stoją pod dozorem większym, aniżeli inne instytucye finansowe.

Sejm krajowy.

XXVII posiedzenie z dnia 26 kwietnia.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 5. Przewodniczący Wł. hr. Dzieduszycki, marszałek krajowy.

Ze strony rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

Odczytano pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa, tej treści, że p. Minister spraw wewnętrznych polecił telegramem z dnia wczorajszego zamknięcie sesyi sejmowej w dniu 26 b. m.

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie komisyi budżetowej o budowie, kolaudacyi i funduszach budowy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller.

Komisya wnosi:

1) Otwiera się Wydziałowi krajowemu na wykończenie robót w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie kredyt dodatkowy na r. 1876 do wysokości 31.973 złr. 30 cent., a mianowicie: a) na ukończenie robót w głównej części Zakładu, na pokrycie kosztów kolaudacyi, tudzież wydatków spowodowanych przyspieszonem przeniesieniem obłąkanych 15.000 złr. — cent., b) na dalszą budowę skrzydeł gmachu głównego 14.105 złr. 65 centów, c) na urządzenie łazienek 1.915 złr. 65 centów, d) na piłę cyrkularną 302 złr., e) na budowę trupiarni i budynków gospodarskich dodatek z powodu podwyższenia cen 650 złr.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, zaniechanie na teraz urządzania oświetlenia gazowego i pozwala się użyć kwoty 2.000 złr. uchwałą z dnia 14 stycznia 1874 r. na ten cel przeznaczonej na pokrycie wydatków urządzenia łazienek.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał wykonać roboty przez Sejm dozwolone funduszami, jakie na ten cel były uchwalone.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesyi sejmowej przedstawił wczeście program umieszczenia administracyi, w sposób praktyczny, a jak najoszczędniejszy.

Poseł Serwatowski, przemawiając imieniem Wydziału krajowego, uważa przedstawione przez komisyę cyfry za niedostateczne i proponuje w pierwszym mianowicie wniosku cyfry wyższe, wynoszące razem kwotę 59.842 zł.

Po przemówieniu jednak sprawozdawcy Izba wnioski komisyi bez zmian przyjmuje.

Następuje sprawozdanie tej samej komisyi z petycyi krajowej komisyi wystawy rolniczo-przemysłowej o subwencyę. Sprawozdawca p. hr. Wodzicki przedstawia następujące wnioski:

1) Na cele wystawy wyznacza się komisyi subwencyę jednorazową 5 000 zł., wypłacać się mającą przez Wydział krajowy w miarę wykazanej przez komitet potrzeby;

2) Suma ta ma być zwróconą w całości lub w części, o ileby zyski wystawy przewyższyły wydatki;

3) Suma ta ma być wstawioną jako kredyt dodatkowy na r. 1876.

P. Golejewski sprzeciwia się tej subwencyi, albowiem uważa, że u nas wystawy podobne urządzają się dla przyjemności, a nie dla użytku. Mowca krytykuje wystawę Stanisławowską, (bez subwencyi urządzoną), na której były bardzo piękne gatunki zboża z tych właśnie okolic, gdzie notorycznie było wiadomo, że rodzą się najlichsze. Były tam piękne maszyny rolnicze, ale te można widzieć u Claytona we Lwowie. Wystawa taka, zdaniem mowcy, nie jest wcale odzwierciedleniem stanu rolnictwa w kraju, przeto wnosi mowca przejście do porządku dziennego.

P. Gross, wykazuje użyteczność wystaw w ogóle, a w szczególności tej, gdzie drobny przemysł dotąd mało znany, będzie w pierwszym rzędzie zastąpiony, popiera wniosek komisyi, uważa bowiem za obowiązek reprezentacyi krajowej wspierać podobne cele.

P. Antoniewicz sprzeciwia się dlatego wnioskowi komisyi, albowiem nie widzi przyczynienia się materyalnego ze strony towarzystw rolniczych, w pojęciu zaś subwencyi leży przyczynienie się tam tylko, gdzie ktoś ze swej strony ponosi ofiary.

P. Chrzanowski. Mimo doświadczeń przykrych wystawy wiedeńskiej, urządza obecnie wystawę Ameryka, a za 2 lata Francya — pożyteczności więc wystaw dowodzić byłoby zbytecznem. Ze względu na cele wystawy, o której mowa, popiera mowca wniosek komisyi.

P. ks. Zakliński nie przeczy użyteczności wystawy, ze względów finansowych jednak sprzeciwia się zasiłkowi na wystawę i przyłącza się do wniosku p. hr. Golejewskiego.

P. Wolański Erazm przemawia za subwencyą.

P. hr. Golejewski cofa wniosek przejścia do porządku dziennego, p. ks. Zakliński podnosi ten wniosek.

Po przemówieniu sprawozdawcy Izba wnioski komissyi przyjmuje.

Przystąpiono do załatwienia niektórych petycyj, wpływających na ostateczne załatwienie budżetu. — Bursie Tarnowskiej uchwalono pożyczkę 2.000 zł. pod warunkiem zabezpieczenia jej zwrotu.

Na petycyę gminy Piwnicznej, dotkniętej dnia 11 b. m. klęską pożaru, uchwalono udzielić tej gminie pożyczkę 9,000 zł. przez wydział powiatowy nowo-sądecki rozdzielić, a w 12 latach z 5 % odsetkami zwrócić sie mającą. Kwota 9,000 zł. będzie wstawioną jako kredyt dodatkowy na r. 1876. — Petycyę Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie o lokacyę kapitałów funduszu krajowego w kasie tego Towarzystwa — odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. — Petycye dwu urzędników Wydziału krajowego o *veniam aetatis*, wbrew polecającym wnioskom komissyi petycyjnej Izba odrzuca. — Do petycyi Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej o subwencyę, Izba mimo polecającego wniosku komissyi, nie przychyla się, równie jak do petycyi Towarzystwa słuchaczów prawa, podobnej treści — mimo zalecenia komissyi i poparcia ze strony p. Czerkawskiego.— Gminę Gorlice zniszczoną w ostatnich czasach pożarem, uwolniono od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego na tak długo, dopóki od płacenia podatków państwowych będzie uwolnioną. — Petycyę gminy Dąbrowa, w przedmiocie wynagrodzenia szkód przez kolej wyrządzonych, odstąpiono Rządowi do załatwienia.

Następuje sprawozdanie komissyi kultury krajowej z wniosku ks. Zaklińskiego, o którym wczoraj wspomnieliśmy. — Sprawozdawca p. Badeni Józef wnosi ze względu na późne wejście tego wniosku do Izby, przejście do porządku dziennego. (We wczorajszem sprawozdaniu jednak podaliśmy mylnie, jakoby chodziło o zakupno sikawek dla miast; wnioskodawca miał na myśli gminy wiejskie.)

P. Abrahamowicz popiera gorąco wniosek p. Zaklińskiego z tą modyfikacyą, aby z kwoty przeznaczonej na bezzwrotne zaliczki głodowe w razie pozostałości wziąć tylko 10.000 zł. (nie 40.000 zł.) na subwencye dla gmin wiejskich na zakupno sikawek.

P. Grocholski popiera wniosek komissyi, albowiem wątpić należy, czy gminy zechciałyby z tych subwencyj korzystać i czy mogłyby korzystać ze sikawek, skoro nie mają zorganizowanych straży ogniowych.

P. hr. Golejewski wnosi odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego celem należytego zbadania.

P. Zyblikiewicz popiera przejście do porządku dziennego z powodów przez komissyę i p. Grocholskiego przytoczonych — podobnie p. Hausner.

P. Laskorz oświadcza na wstępie, że cokolwiek gazety o nim napiszą, (wesołość), musi się sprzeciwiać wnioskowi ks. Zaklińskiego, podziela bowiem zdanie, że sikawki we wsiach na nic się nie przydadzą. Wolałby rozdzielić proponowaną kwotę między biednych, niż dawać ją na sikawki, które bez użytku zardzewieją. (Wesołość.)

Popiera jeszcze intencyę swego wniosku p. ks. Zakliński i dla uproszczenia sprawy przyłącza się do wniosku p. Abrahamowicza — poczem Izba wysłuchawszy jeszcze przemówienia sprawozdawcy, wniosek komissyi przyjmuje.

Następuje dokończenie rozprawy budżetowej

Z powodu zawieszenia uchwały nad cyfrą rubryki V dochodów, (pozostałość z rachunków z r. 1875,) wstawiono obecnie w tej rubryce kwotę 58.323 zł.

Z zebrania sumarycznego okazuje się niedobór w kwocie 2 244 000 zł., który się ma pokryć dodatkami do podatków.

---

nie na wojnie... Jeżeli już jednak król postąpił nie jak należało i popuścił cugle tej rozhukanej drużynie, to ty powinieneś stać na uboczu, czekać aż się namiętności uspokoją i zostawić sobie na przyszłość wolne ręce. Młody król powinien wtedy stanąć po raz pierwszy w obliczu szlachty, kiedy jest od niej silniejszym; pokazywać się słabym bezkarnemu gminowi byłoby największym błędem... Wszelkich dołożymy starań, aby jak najrychlej wojnę zakończyć, a wtedy będzie czas ukorzyć szlachtę i pokazać się jej tak jak panującemu przystoi..

— Najzupełniej uznaję słuszność tych słów roztropnych — odpowiedział August — ale i to zważyć proszę, że u wojowniczego narodu młody król nie mógłby być w powinnem poszanowaniu, gdyby zaczęto wątpić w jego osobiste przymioty, gdyby go posądzano o brak męztwa i nie widziano go nigdy w obozie. Co do obawy, abyśmy się tam nie okazali słabymi wobec zuchwałego gminu, to jakkolwiek młody jestem, czuję w sobie dosyć powagi, aby odeprzeć uroszczenia, któreby mogły ubliżać naszym królewskim prawom...

Odpowiedź ta w najwyższym stopniu rozdrażniła królowę; nie była ona na nią przygotowaną i widziała w niej jakieś potajemne wpływy kanclerza Chojeńskiego, do którego nieprzezwyciężoną czuła nienawiść. Zygmunt August z względami winnemi dla matki i królowej starał się jeszcze bliżej wyłożyć powody, które mu każą tym razem odstąpić od świętej zresztą dla niego woli matki, zakończył jednak z wszelką stanowczością, że za kilka dni wyjedzie do obozu.

Bona widząc, że młodej ambicyi namową nie przezwycięży, posyła nazajutrz mniszkę Marynę znowu do Diany sądząc, że jeżeli August nie okazał się powolnym dla słów matki, to łza kochanki prędzej go przekonać potrafi. Królowa niespodziewała się jednak i nie przeczuwała, że Diana stała w przeciwnym obozie, i że może się najwięcej do tego przyczyniła, aby młodego króla popchnąć do wyjazdu.

Zajście to było jednak pierwszym fałszywym tonem, który się odezwał pomiędzy matką a synem... Bona przekonała się, że zaczyna tracić wpływ na Augusta, i że nie potrafiła mu w zupełności wpoić swoich zasad rządzenia, August zaś z tego spotkania niemiłe wyniósł wrażenie, widział bowiem gniew matki i poczuł, że chce nad nim bezwzględnie panować...

Praktyczna zresztą królowa nie tak łatwo porzuciła myśl swoją.

Wszelkich użyła sposobów, aby czem prędzej z pomocą zagranicznych wpływów, przyprowadzić do skutku pokój z Wołoszą i zawrzeć go prędzej, niż królewicz mógł zdążyć do obozu. Dzieło się udało, a August rzeczywiście dojechał tylko do Niepołomic i mimo najszczerszych swych chęci, aby się zmierzyć z nieprzyjacielem, musiał wrócić do Krakowa, niechcąc się zrobić śmiesznym, że przybywa do obozu po skończonej wojnie...

Diana polubiła brylant od Augusta. Był to pierwszy klejnot, który jej nie przyniósł nieszczęścia.. Królewski kochanek wrócił bowiem bez szwanku...

W przedmiocie tego niedoboru przyjmuje Izba następującą, przez komisyę budżetową proponowaną uchwałę finansową: „1) Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1877 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $1/3$ części po 34 centów od każdego złotego austryackiego; 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi."

Całą uchwałę budżetową przyjęto zaraz w trzeciem czytaniu bez czytania — poczem Marszałek odracza posiedzenie do godziny 4 popołudniu. (Godzina 1, min. 30.)

Obrady podjęto o godz. 5 m. 15 po południu.

Ze strony Rządu p Herman Loebl, c. k. Radca Namiestnictwa.

Na wstępie posiedzenia uprasza poseł Zoll Izbę o pozwolenie, aby komisya edukacyjna mogła zdać sprawę z dwu jego wniosków. Izba nie przychyla się do tej prośby.

W odpowiedzi na interpelacyę Iwaniszowa, w przedmiocie zaprowadzania ksiąg gruntowych, zabiera głos zastępca komisarza rządowego p. radca Loebl:

„Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że w drodze konstytucyjnej uchwalono na zaprowadzenie ksiąg hipotecznych we wszystkich krajach w Radzie państwa zastąpionych 40.000 złr. i że przypadająca z tej sumy na Galicyę kwota wystarcza zaledwie na uposażenie jednego urzędnika na 3—4 powiaty sądowe Rozumie się, że przy tak małej liczbie urzędników, zaprowadzenie ksiąg hipotecznych w kraju naszym, gdzie księgi te do tego czasu tylko z małemi wyjątkami zupełnie nie istniały, może postępować tylko bardzo powoli. Prócz braku funduszów, któremu mogłyby w części zaradzić w myśl ustawy samej gminy, przez dostarczenie Rządowi potrzebnych sił pisarskich przeszkadza równoczesnemu zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych we wszystkich powiatach sądowych brak egzaminowanych sędziów, których trzebaby w tym celu osobno kreować. Brakowi temu rząd nie może zaradzić, ponieważ tutaj nie chodzi o ukończonych słuchaczy prawa, ale o wprawnych egzaminowanych urzędników sądowych. W końcu mam zaszczyt zauważyć, że zaprowadzenie ksiąg hipotecznych może być tylko tam rozpoczęte, gdzie została już przeprowadzona reambulacya katastru podatkowego".

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi wybranej do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego, zawierające sześć obszernych działów, stosownie do ilości departamentów w Wydziale krajowym. Sprawozdawców uwolniono od czytania; jedynie dział piąty został odczytany i uległ dyskusyi.

Obok wyrazów bezwzględnego uznania, znajdują się w tym dziale następujące ustępy — a mianowicie pierwszy co do obsadzenia posad służby lekarskiej i administracyjnej w szpitalu pewszechnym we Lwowie.

„Komisya nie może pominąć uwagi, że postępowanie Wydziału krajowego w tej sprawie było niezupełnie poprawnem. Wydział krajowy obsadził bowiem stale posadę prymaryusza oddziału niesystemizowanego, tj. oddziałn tak zwanego obserwacyjnego, który Wydziałowi krajowemu zdawał się być potrzebnym, którego potrzeby jednak wysoka Izba nie uznała; obsadził zaś tylko prowizorycznie posadę prymaryusza oddziału chirurgicznego, która etatem jest ustanowioną, nieodzownie potrzebną, a do tego wymaga specyalnie wykształconego chirurga-operatora. W postępowaniu tem uważa ko-komisya dążność Wydziału krajowego do wprowadzenia wysokiej Izby w położenie przymusowe, aby zarządzenia przez Wydział krajowy w życie wprowadzone, choćby niepotrzebne, koniecznie przyjęła. Postępowanie takie nie może być pochwalonem."

"Komisya zauważyła także, że ilość sił kancelaryjnych (dyurnistów) użytych w szpitalu powszechnem jest większą, jak roku zeszłego; co po przeniesieniu obłąkanych do Kulparkowa i po przyjęciu kosztów leczenia za ubogich na fundusz krajowy — zatem po znacznem zmniejszeniu pracy — jest nieusprawiedliwionem.

„Komisya musi zwrócić uwagę wysokiej Izby i na tę okoliczność, że wymogom statutu co do mieszkania w szpitalu dyrektora i sekundaryuszów dotąd nie stało się zadosyć. Brak miejsca na stosowne pomieszkanie dla dyrektora usprawiedliwia Wydział krajowy dostatecznie, że nie przeprowadził tego postanowienia statutu, lecz nie może usprawiedliwić, iż już wszyscy sekundaryusze dotychczas w szpitalu nie mieszkają. Komisya wyraża nadzieję, że statut w tym względzie w jak najkrótszym czasie stanowczo wykonany będzie."

„Komisya mniema: że Wydział krajowy zakładaniem filii, czyli raczej nowych zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu przekroczył kompetencyę swoją, że się z tego ma w obec Sejmu usprawiedliwić i na przyszłość nie powinien bez uchwały Sejmu podobnych zakładów otwierać."

Nareszcie uznaje komisya ważność sprawozdań sumiennych urzędników Wydziału krajowego, co do broszury jednak inspektora szpitali, nakładem Wydziału krajowego drukowanej („Stan szpitali powszechnych w Galicyi z r. 1875"), zauważa, że redakcya sprawozdań przeznaczonych do publikacyi drukiem, mogłaby być oględniejszą. Mamy tu na myśli ustęp o radnych drohobyckich."

P. Antoniewicz zabiera głos co do działu drugiego, odnoszącego się do spraw gminnych, uskarża się na to, że Wydział krajowy, zarządziwszy śledztwo dyscyplinarne b. r. w Drohobyczu z powodu wrzekomych nadużyć tamtejszego burmistrza, choć żadnej winy oskarżonemu nie wykazał, skazał go jako najwyższa instancya autonomiczna, od której nie ma apelacyi, na ponoszenie kosztów dochodzenia. Mowca sądzi, że ugrupowanie się stronnictw politycznych w drohobyckiej radzie miejskiej, gdzie większość przeszła do mniejszości (t. z. wiernokonstytucyjnej), Sejmowi a zatem i Wydziałowi krajowemu niemiłej, możnaby uważać za powód tego niesłusznego postępowania i domaga się wznowienia tej sprawy. — Co do działu V. sprawozdania, to mowca zadowala się wywodami komisyi, wszelako radby niektórym zapatrywaniom nadać formę rezolucyi i proponuje też najpierw rezolucyę co do uregulowania stosunku urzędników i służby szpitalnej tudzież co do ograniczenia liczby dyurnistów, a następnie rezolucyę, aby komisye perjodycznio, skontrujące baczniejszą zwracały uwagę na czynności administracyjne w szpitalu głównym i na Kulparkowie.

Mowca przytacza następnie ustęp ze sprawozdania inspektora szpitali, który opiewa: „Znając stosunki tutejsze mogę z największą pewnością powiedzieć, że radni żydowscy będą przeciwni budowie szpitalu, bo zakład podobny nie przedstawia dla nich żadnego „*Geschäftu*", a radni rusini będą przeciwni budowie, dla podtrzymania klasztoru OO. Bazylianów, dla których wydzierżawienie ruin za czynsz wysoki na szpital jest bardzo dobrym interesem. Dotychczas stosunki wewnętrzne miasta nie są uporządkowane, nie ma burmistrza, a tymczasowy przeznaczony przez Rząd nie może podjąć budowy. Zaledwie za miesiąc uporządkują się te stosunki, ale skład rzeczy nie przedstawia żadnej nadziei, ażeby było lepiej jak dawniej".

Mowca znajduje, że taki ton pisania przystoi ajentowi policyjnemu ***(Niepokój w Izbie)***, nie zaś inspektorowi szpitala i wnosi rezolucyę, aby podobne sprawozdania były na przyszłość więcej przedmiotowe. (Posłowie ruscy przyjmują to przemówienie oznakami zadowolenia).

P. Wajgart usiłuje wykazać, że utworzenie filij zakładu obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu było zupełnie na miejscu i że Wydziałowi krajowemu należy się za to raczej uznanie niż nagana.

P. Skwarczyński, b. członek Wydziału krajowego i referent spraw gminnych, usprawiedliwia zasądzenie burmistrza drohobyckiego na koszta dochodzenia dyscyplinarnego tem, że chociaż prokuratorya nie znalazła powodu do śledztwa, jednak władze polityczne potępiły oskarżonego.

P. Serwatowski w bardzo obszernem przemówieniu usprawiedliwia prowizoryczne zresztą obsadzenie posady siódmego prymarjusza potrzebą uzyskania zdolnego chirurga operatora w celu utrzymania zakładu na wysokości zadania, utworzenie zaś filii względami nietylko humanitarnemi, ale i administracyjnemi, ażeby tańszym kosztem chorych utrzymać.

Sprawozdawca p. Hoszard utrzymuje, że mianowanie siódmego prymaryusza czy prowizorycznie, czy nadetatowo, jest zawsze obejściem uchwały sejmowej. Filie zakładów obłąkanych już z tego względu nie są do usprawiedliwienia, że chorzy w nich nie mogą być należycie leczeni, i że tworzy się tym sposobem nie zakłady obłąkanych, ale zakłady kalek.

Po powtórnem przemówieniu p. Serwatowskiego i sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania. Przyjęto następujące wnioski Komisyi:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego za czas od 1. lutego do 31. grudnia 1875; 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady jednego sekundaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie dopóty ani prowizorycznie ani stale nie obsadzał, dopóki sprawa prymaryatów zgodnie z etatem nie będzie załatwiona. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby posady trzeciego lekarza pomocniczego w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie nie obsadzał aż po ukończeniu tegoż zakładu; 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby usprawiedliwił utworzenie filii Zakładu dla obłąkanych w Żółkwi i Przemyślu i ażeby podobnych filii w przyszłości nie zakładał bez zezwolenia Sejmu. — Rezolucye p. Antoniewicza upadły.

Następuje sprawozdanie komissyi kultury krajowej z wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie ustawy lasowej. Komissya wnosi:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby najbliższemu Sejmowi królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, przedłożył projekt do nowej ustawy lasowej z szczególnem uwzględnieniem odrębnych stosunków przyrodniczych i ekonomicznych kraju naszego, uwidocznionych w elaboracie ankiety lasowej zwołanej przez W. c. k. Rząd przy końcu roku 1875."

Wniosek p Tyszkowskiego, aby Wydziałowi krajowemu polecić wypracowanie tej ustawy, upadł

W załatwieniu licznych petycyj, uchwalono na wniosek komissyi prawniczej (referent p. Kamiński) następującą rezolucyę: „Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia na właściwej drodze odpowiednich kroków w celu założenia w Stanisławowie filii głównej lub przynajmniej drugorzędnej filii c. k. Banku Narodowego."

Następuje sprawozdanie komissyi drogowej z wniosku p. Jaworskiego A. w przedmiocie dźwignięcia komunikacyi kolejowej w kraju. (Sprawozdawca p. Gross.) Przyjęto następujące wnioski: 1) Wzywa się c. k. Rząd, by raczył jak najspieszniej zarządzić budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa, oraz w najbliższej sessyi Rady państwa wniósł przedłożenie względem budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza na Grybów - Żywiec do Czaczeg; 2) Ponawiając swe rezolucye z dnia 13 października 1874 i 20 maja 1875, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby z odpowiednią subwencyą z funduszu państwowego wziął udział w budowie dwóch drugorzędnych kolei w północno - wschodniej części naszego kraju.

P. Krzeczunowicz Zenon wnosił, aby w pierwszej rezolucyi zamieszczono także budowę trasowanej przez niego kolei ze Stryja na Skole, Beskid do Munkacza.

Sprawozdawca oświadcza, że będzie to przedmiotem osobnego sprawozdania, które zaraz nastąpi.

P. Jaworski Ap. sprzeciwia się, aby z wniosku p. Krzeczunowicza zdawano sprawę, ponieważ sprawozdanie to nie jest na porządku dziennym.

Po bardzo ożywionej dyskussyi między pp. hr. Golejewskim, Jaworskim i sprawozdawcą, Izba zezwala na zdanie sprawy z wniosku p. Krzeczunowicza Zenona, wszelako wniosek sam odrzuca

Następuje sprawozdanie z wniosku p. Kocyłowskiego w przedmiocie obfitszego żywienia żołnierzy-szeregowców. Sam wnioskodawca przedstawia Izbie jako referent komissyi odpowiednią rezolucyę do Rządu, którą popiera p. hr. Golejewski, a którą Izba przyjmuje.

PP. Zoll i Spławiński domagają się zdania sprawy z ich wniosków, zamieszczonych na porządku dziennym. Ze względu jednak na spóźnioną porę Marszałek zarządza odczytanie protokolu z posiedzenia a następnie przemawia następującemi słowy:

„Reskrypt na początku dzisiejszej sesyi odczytany, zamyka na teraz obrady tej Wysok. Izby, zamyka oraz i czynności nasze poselskie kończąc trzecią sejmową kadencyę. Czynności nasze poselskie i tej Wysokiej Izby już do historyi należą. I ona Panowie wyda wyrok, czyśmy wszyscy i czy każdy z osobna spełnili poselskie nasze obowiązki, a mając wzgląd na stosunki, wśród których wzrośliśmy, może i nad nami nieprzejdzie do porządku dziennego.

Pozwólcie Panowie że rzucę okiem na tę ostatnią w tej chwili kończącą się sesyę sejmową. Najprzód przyjmijcie Panowie wszyscy najserdeczniejszą moją wdzięczność za tę pobłażliwość z którą przyjmowaliście nieudolne (głosy: Nie! Nie!) przewodnictwo moje i niewprawne kierownictwo obradami sejmowemi.

Wracając Panowie do rozpoczętych prac i robót moich wynoszę z tego miejsca głębokie poczucie obowiązku wytrwania na obranej od młodości drodze.

Kończąca się obecnie sesya sejmowa nieprzedstawia na oko żadnych obszernych ustaw, ważnych i doniosłych postanowień. Na oko, bo może głębszy badacz znalazłby i w drobnych na pozór uchwałach i postanowieniach tej Wysokiej Izby początki doniosłych reform gospodarstwa krajowego. Drobna subwencya dająca możność założenia skromnej fachowej garncarskiej szkółki w Kołomyi tu w tej Wysokiej Izbie jednogłośnie zawotowana — upoważnia do wniosku że wysoka reprezentacya kraju zwróciła raz uwagę swoją na niegdyś świetny, dziś przygnieciony domorosły że się tak wyrażę drobny nasz przemysł. Wytrwały i umiejętny rozwój w tym kierunku może być ogromnej doniosłości. (Brawo.)

Szkoła Dublańska, dziś już krajowa, powinna również rolnictwu krajowemu wielkie oddać usługi. (Brawo.)

Uchwały co do biura inżyniera kultury krajowej i co do regulacyi Dniestru i w ogólności rzek naszych są nadzwyczajnej wagi — każdy grosz zawotowany w tym kierunku jest prawdziwą dobrze zrozumianą oszczędnością krajowych funduszów — bo pomnaża bogactwo mieszkańców — a więc całego kraju — zmieniając nędzne dziś i ubogie okolice w bogate i żyzne miejscowości. (Brawo).

Podnoszenie drobnego krajowego przemysłu, szkoły fachowe, regulacya rzek, ustawa lasowa do naszych zastosowana potrzeb oraz baczne śledzenie potrzeb gospodarstwa krajowego, to wszystko zastąpi w krótkim czasie komisye głodowe. (Brawo)

Trzeba mieć nadzieję, że ustawa o policyi polowej dziś po raz drugi uchwalona, szybko w życie wprowadzona, nie mało do umoralnienia wiejskiej ludności się przyczyni.

Zstępuję z tego miejsca Panowie, szczerze to wyznaję, ze smutniejszem uczuciem, żem się niczem nie przyczynił do gmachu, który następcy nasi tu w tej Izbie budować będą musieli. A gmachem tym będą wspólnym interesem złączeni i mali i więksi właściciele w jedną silną oświeconą gminę opartą jedną stroną o dom szkolny — drugą o nasz stary wiejski dom Boży. (Brawo.) Obyśmy tego wszyscy i jak najprędzej dożyli i według sił naszych do tej budowy choć najmniejszą przynieśli cegiełkę. (Brawo.)

Niech mi jeszcze wolno będzie podziękować serdecznie szanownemu komisarzowi rządowemu wiceprezydentowi Bartmańskiemu za gorliwość i taką życzliwość, z jaką prace nasze podzielał. (Brawo.)

Ale teraz Panowie rozchodząc się i wracając w domowe zagrody musimy niezapomnieć i o tych kolegach naszych, którzy tu zostają — a więc pozwoli Wysoka Izba że się w jej imieniu zwrócę do szanownego posła brzeżańsko-przemyślańskiego JE. p. Namiestnika, który tu zostaje ciężko dla nas pracować; znając jego i umysł i serce pewni jesteśmy, że ta praca błogie dla kraju wyda owoce. Niech więc i szanowny poseł brzeżańsko-przemyślański i Namiestnik cesarski przyjmie od nas przy rozstaniu „Szczęść Boże." (Brawo.)

A naszym kolegom z Wydziału zostawiamy otuchę i zapewnienie, że sumienna i uczciwa dla kraju praca zawsze w końcu i u nas znajdzie uznanie.

Zatem Panowie, do widzenia, ile razy wola wyborców i dobro kraju powoła nas do wspólnej pracy. (Brawo.)

Ostatnia nasza czynność, niech będzie jak pierwsza, okazanie wdzięczności Najmiłościwszemu Monarsze, wznieśmy więc okrzyk: ***Niech żyje Franciszek Józef Cesarz austryacki a Król nasz i Pan miłościwy!"***

Izba powtarza ten okrzyk z zapałem trzykrotnie.

P. dr. Majer Nadeszła chwila, która zamyka czynności nasze w sześcioletnim okresie, w której żegnamy się z sobą, niepewni, czyli rok przyszły zastanie nas witających się na nowo. Doświadczenie, jakie zostawimy po sobie następcom w spuściźnie, wskaże im drogę, którą postępując utwierdzą się w dobrem, unikną tego co złem być mogło mimo naszej chęci. Miłość własna tak dalece unosić nas nie może, żebyśmy nie mieli widzieć, jak ważne zadania bez rozwiązania po nas pozostają; najsurowsza jednak krytyka własnego sumienia dać może świadectwo, że w niemniej ważnych względach praca nasza nie była daremną.

Wszakże owocem tego sześciolecia były ustawy, które wszczepione w stosunki społeczne nie mogą zostać bez wpływu na upragniony postęp moralny i materyalny. Trudne zadanie zniesienia propinacyi po słuszności i sprawiedliwości, rozwiązanem wreszcie zostało o ile tylko stosunki kraju na to zezwalały. Ustawa przeciw pijaństwu gdyby weszła w życie, już sama przez się nieobliczone miałaby następstwa. Uchwała przeciw lichwie wywołana samem poczuciem moralności o ileż wraz z poprzedzającą podniosłaby dobrobyt, chroniąc niedoświadczonych od bezkarnego oszustwa. Ustawa hipoteczna zabezpieczająca kredyt, raz przecież ustaliłaby zaufanie i dzielną stała się pomocą przeciw ohydnym praktykom lichwiarzy.

Ileż pożytku przynieśćby mogły ustawy i uchwały w przedmiocie kultury krajowej, dotyczące czy to policyi polowej, czy regulacyi rzek, czy gospodarstwa leśnego,

badania kraju celem wydobycia ukrytych w nim przyrodzonych bogactw i tylu innych względów. Ustawy szkolne, w ślad za niemi idące pomnożenie szkółek i rozszerzona oświata, dopełniają szeregu urządzeń godnych uznania w historyi ubiegłego parlamentarnego sześciolecia. Sejm nasz stanął na wyżynie, z której oceniając potrzeby oświaty, dojrzał zarówno tak dolny jej kraniec, jak i u szczytu postawioną akademię; zaopatrzywszy zatem znakomitym funduszem początkową oświatę, i tej ostatniej nie odmówił pomocy, a tak umożebnił skuteczne działanie tej instytucyi, której naród tak dawno lecz bez skutku pożądał.

Nie wyrzekajmy na to, że ważne ustawy, gminna i drogowa, jeszcze załatwione nie zostały. Wszak zasiew aby dojrzał potrzebuje czasu, pod te ustawy już grunt uprawiony, zasiew zrobiony, miejmy zatem nadzieję, że rychło już dojrzeje w ręku naszych następców.

W toku tych spraw kierownictwo Sejmu w różne przechodziło ręce Chciało błogie przeznaczenie, aby te ręce równie były zacne, równie pochopne do czynu. Przeznaczenie to dziś w ręce Twoje dostojny hr. Marszałku! złożyło godło tego dostojeństwa. Przyjąłeś je, wiemy to, nie bez osobistej ofiary, na rzecz interesu kraju. Wyrwany z pośród cichej a skutecznej pracy, przyniosłeś dobrą wolę i tę energię, która w żadnem poczciwem przedsięwzięciu w połowie drogi wstrzymywać Ci się nie dała. To wystarczyło, ażebyś świeży w tym zawodzie, okazał przecież przymioty doświadczonego sternika. Łagodnie też płynęła ta nawa, bo fale namiętności ucichły pod błogiem wpływem Twego taktu i Twej bezstronności, a pod natchnieniem żywionego dla Ciebie w całej Izbie spółczucia i uwielbienia. Smiało to wypowiadam, bo pewny jestem, że wszyscy jak jeden mąż gotowi są prawdę tę potwierdzić; potwierdzi ją kraj, historya zapisze.

Żegnamy Cię więc dostojny Marszałku unosząc dla Ciebie cześć i szacunek, na który zasłużyłeś całem Twojem życiem, dla naszych następców życzenie, aby Cię długo u steru widzieli. Dostojny hr. Marszałek niech żyje! (Izba powtarza ten okrzyk.)

P. Antoniewicz (po rusku): Spełniam najmilszy w życiu obowiązek, przemawiam bowiem nietylko imieniem mojem, ale i imieniem moich politycznych przyjaciół, jakoteż kolegów-posłów włościańskich. Składam więc nasze najszczersze podziękowanie JW. hr. Marszałkowi za łaskawe, bezstronne i pełne taktu kierowanie obradami sejmowemi, niemniej wyrazić muszę naszą szczerą podziękę JE. hr. Namiestnikowi za sprawiedliwy i prawdziwie życzliwy zarząd krajem. Czujemy się prawdziwie szczęśliwymi, że posłujemy w tym pamiętnym roku, w którym najwyższa władza autonomiczna i rządowa spoczywają w tak godnych rękach. Wzywam was więc Panowie, byście raczyli razem ze mną na cześć obu tych powszechnie wielbionych i dostojnych mężów wznieść okrzyk: „Sława!"

Posłowie ruscy powtarzają ten okrzyk trzykrotnie.

Marszałek dziękuje za te wyrazy uznania i zamyka posiedzenie i sesyę sejmową o godz. 8 m. 45.

SPRAWY MONARCHII

— Do ustawy z d. 26 lutego r. b. o żandarmeryi jest dołączona instrukcya służbowa, w której są zawarte postanowienia o zachowaniu się żandarmeryi podczas przymusowego ściągania podatków Jeżeli władza ściągająca podatki, wezwie żandarmeryę do pomocy, naówczas może żandarm, obecny przy ściąganiu podatków, mięszać się do urzędowania tylko o tyle, o ile wystąpienie jego może być potrzebnem do utrzymania porządku i powagi organów delegowanych do ściągnięcia podatków. Assystujący żandarm nie śmie więc przykładać ręki do fantowania ruchomości, albo do innych środków egzekucyjnych, lecz ma jedynie starać się o utrzymanie porządku, tudzież o to, ażeby nakaz władzy właściwej był spełniony bez przeszkód ze strony egzekwowanej.

Jeżeli żandarmerya zostanie wezwaną do assystencyi w celu wykonania postanowień ustaw skarbowych, naówczas ma tylko ochraniać straż skarbową a względnie naczelników gminnych powołanych do zastępowania spraw skarbowych, przed możliwemi zniewagami stron. Żandarm nie śmie spisywać protokołu w skutek doniesień jemu bezpośrednio zrobionych Może on tylko strony wzywające jego pomocy, odesłać do właściwej władzy politycznej albo sądowej a na wypadek doręczenia mu przez stronę pisemnego doniesienia, ma on to doniesienie oddać właściwej władzy. Tylko w takim wypadku, jeżeliby w skutek zwłoki mogło powstać udaremnienie dalszego dochodzenia, może żandarm, uwzględniając okoliczności i osobistość donosiciela, rozpocząć swą czynność urzędową a to jednak w tym celu, ażeby wcześnie zapobiedz naruszeniu ustawy albo ażeby nie pominąć sposobności do przytrzymania złoczyńcy.

— Czytamy w *Politische Correspondenz*: *Politik*, dziennik wychodzący w Pradze, umieścił niedawno korespondencyę z Zadaru, w której zawarte było twierdzenie, że kilka, w korespondencyi imiennie wskazanych osobistości, podzieliło się z pewnym szefem sekcyi w ministerstwie handlu znaczniejszą kwotą a to w tym celu, ażeby przedsiębiorstwo budowy dalmatyńskich dróg żelaznych było oddane firmie Knauer i Gross. W skutek tego wystosowali wszyscy urzędnicy od działu kolejowego w ministerstwie handlu, którzy podczas rozdawania budowy dalmatyńskich dróg żelaznych byli czynni w tym oddziale — wezwanie do redakcyi *Politik*, ażeby w przeciągu 8 dni wymieniła nazwisko tego urzędnika pracującego w ministerstwie handlu, który przyjął znaczną kwotę, albo ażeby tę wiadomość odwołała w formie stanowczej, jako zmyśloną i nieprawdziwą. Ponieważ redakcya *Politik* nie uczyniła dotychczas zadość powyższemu wezwaniu, przeto wnieśli urzędnicy ministerstwa handlu, podpisani na wezwaniu, skargę przeciw redakcyi o obrazę honoru

— *Pester Lloyd* omawia w obszernym artykule przebieg rokowań ugodowych z Austryą i kończy wnioskiem, że położenie jest bardzo krytyczne. Ministerstwo węgierskie posiada zaufanie korony i całego stronnictwa liberalnego, ale być może, że zostanie zmuszone do ustąpienia. Ministerstwo posiada zaufanie nawet w tych kołach stronnictwa liberalnego, które przygotowują znaną kontrdemonstracyę. Ta domonstracya pochodzi właśnie od najzagorzalszych zwolenników Tiszy. Są oni przekonani, że na wypadek przyjęcia przedłożonego austryackiego projektu ugody stałby się Tisza w Izbie niemożliwym i dla tego domagają się, ażeby ustąpił. Chcą go oni zachować na te czasy, w których strony rokujące przyjdą do przekonania, że Węgry ponoszą wielkie straty i że nie mogą przystać na proponowaną ugodę Ministerstwo nie powzięło jeszcze żadnej stanowczej uchwały i dla tego zastrzegł się Tisza przeciw wszelkim uchwałom stronnictwa. *Pester Lloyd* dziwi się, że dzienniki wiedeńskie- są jeszcze pełne otuchy. Kwestya taryfy cłowej i kwestya restytucyjna zostały już wprawdzie załatwione, ale pozostaje jeszcze do załatwienia kwestya podatku konsumcyjnego i kwestya bankowa. Co do tej ostatniej sprawy, dowodzi *Peser Lloyd*, że projekt austryacki nie daje Węgrom większej rękojmi, jak dotychczas. Artykuł ten kończy się następującym wywodem: Pp. ministrowie przekonali się, że dla przedłożonych propozycyi austryackich nie uzyskają w sejmie większości i że te propozycye w najlepszym razie będą mogły służyć tylko za podstawę do dalszych rokowań. Nie wiemy, co postanowią pp. ministrowie, ale tyle jest pewnem, że jeżeli z Wiednia nie będą mogli przywieść lepszych i korzystniejszych warunków ugodowych, nie mogą już stamtąd wracać jako ministrowie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ustąpienie ministra Delbrücka.)

Wczoraj już donieśliśmy za *Tagblattem* że minister Delbrück podał się do dymissyi, i że ta przyjętą została Delbrück był ministrem pruskim i prezesem Rady związku niemieckiego, dawniej zaś zastępował ks. Bismarcka w przewodnictwie rady ministrów Związku niemieckiego a nosił tylko tytuł Dyrektora urzędu kanclerskiego. *National Ztg* poświęca działalności Delbrücka gorące słowa uznania i zapewnia, że wyłącznie osobiste powody skłoniły go do usunięcia się z zajmowanej dotychczas posady. Już w czasie ostatniej sesyi parlamentu oświadczył p. Delbrück. że fizycznie i moralnie tak jest osłabionym, iż potrzebuje dłuższego odpoczynku. To spowodowało go ostatecznie do wzięcia dymisyi, pomimo usilnych nalegań księcia Bismarcka, aby pozostał jeszcze w czynnej służbie. *National Ztg.* pisze dalej, że z ustąpieniem Delbrücka nie zajdzie żadna zmiana w reprezentowanej przez niego polityce, a nazwisko i przeszłość jego następcy (kto nim będzie, nie mówi jeszcze *Nat Ztg.*) dają zupełną rękojmię, że polityka nie zejdzie z drogi dotychczasowej.

(Głosy rosyjskie w sprawie wschodniej.)

Gołos poświęca nader obszerny artykuł zbijaniu szowinistycznych tendencyj pewnej części prasy rosyjskiej i pisze w końcu: „Jesteśmy niezachwiani w przekonaniu, że w o j n a byłaby obecnie wielkiem dla Rosyi n i e s z c z ę ś c i e m, a lekkomyślne jej prowokowanie zbrodnią, popełnioną na narodzie rosyjskim. Dopóki nie udowodnią nam, że finanse nasze skutkiem wojny europejskiej się polepszą, że handel i przemysł pójdą w górę, dopóty będziemy zawsze zdania, że usiłowania polityki rosyjskiej powinny zmierzać do utrzymania pokoju." Dalej pisze *Gołos*: „Austrya-Węgry potrzebują pokoju tak samo, jak Rossya, dlatego też pożądanem jest energiczne popieranie przez Rosyę na drodze dyplomatycznej słusznych żądań Hercegowińców. Oby politycy nowocześni nie zapominali, że wprawdzie bardzo łatwo byłoby zerwać przymierze z Austryo-Węgrami, ale daleko trudniej wyciągnąć ztąd korzyść dla siebie."

Journal de St. Petersbourg w numerze z 20 b. m. pisze: „Ponowne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich w Bośnii i Hercegowinie wkłada na dyplomacyę nowe i pilne obowiązki; dyplomacya spełni je, o tem można być przekonanym, gdyż nie traci ona z oczu swej wielkiej misyi utrzymania pokoju "

W następnym numerze ten sam dziennik pisze z powodu raportu Mukhtara baszy o udziale 7000 Czarnogórców w walce: „Gdyby Mukhtar basza odniósł był zwycięstwo, możnaby jeszcze pojąć podobne oskarżenie, jako pozór do zaczepki Czarnogóry. Ale tak nie jest, a wodzowie tureccy nie powinniby dążyć do rozszerzenia pola swego działania i niepowinni gotować rządowi swemu nowych trudności. Można śmiało przypuszczać, że Mukhtar basza dlatego tylko wstawił do swego raportu owych 7000 uzbrojonych i zorganizowanych Czarnogórców, aby usprawiedliwić przed rządem klęskę, którą poniósł. Ale ten sposób przedstawiania wypadków zwraca się przeciw autorowi urzędowego biuletynu, który nie powinien dziwić się, jeżeli „świetne powodzenia" jakiemi się chlubi, natrafią na takie samo niedowierzanie, jak oskarżenie jego przeciw księciu czarnogórskiemu."

— *Goniec urzędowy* petersburski ogłasza urzędowe oświadczenie o sprawie wschodniej. Mówi ono, że stałem jest postanowieniem mocarstw, które porozumiały się z sobą, przywieść do skutku pacyfikacyę na Wschodzie. Trudności i materyalne przeszkody nie mogą przełamać woli Europy zjednoczonej. Porozumienie mocarstw jeszcze raz ustaliło się na wiadomość o niedozwolonem wkroczeniu Czarnogórców. Gabinet cesarski wezwał natychmiast pięć mocarstw, aby reprezentantom swoim w Konstantynopolu przesłali jednobrzmiące informacye nie radzące Porcie zbrojnego wystąpienia. Niemcy, Austro-Węgry, Francya i Włochy nadesłały już odpowiedź Jest wszelki powód do mniemania, że przystąpi do tego kroku i Anglia. Z Konstantynopola nadeszły pomyślniejsze wiadomości. Sułtan polecił ministrowi spraw zagranicznych zaprzeczyć wszelkiemu zamiarowi uderzenia na Czarnogórę i zapewnić, że kroki militarne pod Skadarem nastąpią jedynie w zamiarze odpornym.

(Rozdrażnienie w Konstantynopolu.)

Brak wiadomości z Hercegowiny, pisze korespondent *P. C.* ze stolicy sułtana 18 b. m. sprawia tu wielki niepokój. Wiadomo, że Achmed Mukhtar basza był zmuszonym przedsięwziąć nową wyprawę dla zaprowiantowania Niksicza, ponieważ dostawcy, z którymi zawarto układ zaopatrzenia tej fortecy od strony Czarnogóry, stawiali w ostatniej chwili tak bezwzględne warunki, że przystać na nie było niepodobieństwem. O tem, jak wypadła ta nowa expedycya Mukhtara, nie ogłosił rząd do tej chwili żadnej wiadomości, co uważanem jest powszechnie za symptom niepokojący. Z całej zresztą korespondencyi między tutejszym rządem a reprezentantami obcych mocarstw wnioskować można, że cały stan rzeczy jest obecnie nie bardzo pomyślnym dla Turcyi. Mówią wiele o tem, że żądania, postawione przez powstańców w Suttorynie, już zostały przedłożone Porcie Lecz sprzeczne są podania, z której strony przedłożono je W. wezyrowi. To tylko jest pewnem, że wszyscy Turcy bez wyjątku oburzeni są do wściekłości nowemi roszczeniami powstańców. Czy które z mocarstw, bezpośredni udział w całej tej sprawie biorących, podjęło się polecić W. wezyrowi nowy program powstańców do uwzględnienia, nad tem dziś zastanawiać się nie będziemy, gdyż krążą o tem dotychczas same tylko pogłoski. Sądząc jednak z usposobienia, panującego obecnie w tureckich kołach rządowych, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że żaden z dzisiejszych ministrów nie poważyłby się przystępować do sułtana i tak już nadzwyczaj rozdrażnionego, z nowemi propozycyami. W kołach rządowych tutejszych panuje w ogóle ogromne rozdrażnienie, podsycane nadto ciągle z różnych stron intrygami i agitacyami. Przy dzisiejszym stanie rzeczy zachodzi wielka obawa, aby nie powzięto nagle jakiej fatalnej decyzyi, któraby otwartym wrogom Turcyi podała pożądaną sposobność przywdziania szaty niewinności i przybrania pozy wyzwanych i napadniętych.

Faktem jest, że najżyczliwsi doradzcy Porty z trudnością tylko mogą powstrzymać ją od ryzykownych kroków. Czy uda im się nakłonić Portę do zachowania nadal wyczekującej postawy wobec zbrojącej się ciągle Serbii, pokaże się wkrótce Turcy popełniliby bądź co bądź błąd fatalny i nie do przebaczenia, gdyby na prowokujące zbrojenia się Serbii odpowiedzieć chcieli rozpoczęciem kroków zaczepnych. Następstwa takiego kroku byłyby nieobliczone, a to nie tyle z wojskowego ile z dyplomatycznego stanowiska. Lepiej dla Porty, jeżeli wyrzeknie się jakich korzyści wojskowych, niż żeby miała brać na siebie *odium* złamania pokoju, do czego jest prowokowaną przez tych, którzy niczego bardziej nie pragną. jak takiej ewentualności."

(Wiadomości z Rumunii).

Od pewnego czasu dostrzegać się daje znaczne wzburzenie umysłów między ludnością rumuńską. Wiele powodów złożyło się na to, najprzód długie chwianie się gabinetu p. Catargiu, wybory do senatu i połączone z niemi agitacye, wreszcie niepokojące wiadomości z Bośnii i Hercegowiny. To też w sam czas dostały się rządy w ręce generała Floresco, którego pierwszą czynnością było zapobiedz, aby spokój publiczny przez nierozważnych ludzi nie został skompromitowanym. Generał Floresco wydał do prefektów i komendantów wojskowych okólnik, w którym przedstawił przebieg przesilenia ministeryalnego i nadmienił, że rząd uczyni zadość życzeniom kraju, skoro większość w ciałach prawodawczych je objawi. Jeżeliby jednak malkontenci próbowali za pomocą rozruchów wywierać nacisk na rząd, będzie rzeczą prefektów i komendantów wojskowych poskromić takie wykroczenia z wszelką energią. Gen. Floresko znany jest z energii i stanowczości i można polegać na jego zapewnieniu, że spokojność publiczna zostanie utrzymaną.

W Mołdawii jeden z prefektów urządził w swym dystrykcie maleńką hecę z żydami. Wypędził żydów ze wszystkich gmin wiejskich, powołując się na jakąś przestarzałą ustawę, która zabrania żydom mieszkać po za obrębem miast. Wypędzeni żydzi udali się z prośbą o pomoc do Bukaresztu, między innemi zawezwali interwencyi generalnego konsula amerykańskiego p. Peixotto, który jest ich współwyznawcą. Peixotto wyjechał do Mołdawii dla sprawdzenia rzeczy na miejscu.

Telegram doniósł już, że Izby rumuńskie zwołane są na 27. kwietnia. Natarczywość, z jaką stronnictwo narodowo-liberalne domagało się od księcia powierzenia teki wojny panu Janowi Bratiano, pozbawiła je nietylko władzy, które już miało prawie w rękach, ale popsuło mu widoki także na przyszłość.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa, że władza rządowa mogła znów na czas dłuższy dostać się w ręce czerwonych, stronnictwo konserwatywne zjednoczyło się na nowo, a frakcya Boëresco Dymitr Ghika popierać będzie gabinet Floresca. Z tego powodu rząd może z pewnością liczyć na większość w Izbie deputowanych, a w senacie będzie miał mniej więcej równą z czerwonymi liczbę głosów. Szalę przechylać będą biskupi, którzy w liczbie 8 dostali się do senatu, a o których niewiadomo dotychczas, do którego stronnictwa należą. Jeżeliby gabinetowi brakowało w senacie dwóch lub trzech głosów do większości, zostałby senat prawdopodobnie po raz drugi rozwiązanym. Tak pisze *Politische Correspondenz*.

(Wynik procesu przeciw exministrom greckim.)

Wobec licznie zgromadzonej publiczności ateńskiej odczytał prezes trybunału dnia 16 b. m. wyrok w procesie przeciw dwom byłym ministrom, arcybiskupom i innym oskarżonym o zbrodnię przekupstwa i symonii. Trybunał uznał winnymi symonii: byłych ministrów Valassopulos i Nikolopulos, sędziego pokoju Oekonomopulos, adwokata Charitakis i arcybiskupów Kampothekras, Averkios, Lampiris i Argiriadis. Oskarżonego Valassopulos uznano winnym za to, że jako minister przyjął podarki od Kampothekrasa w sumie 25.000 drachm, od Argyriadisa 10.000 drachm i od Lampiridesa 10.000 drachm, obiecując im, że przesadzi ich nominacyę na arcybiskupów i że istotnie nominacye przeprowadził; oskarżonego Nikolopulosa za to, iż udzielił poparcia swojemu koledze w gabinecie, bez którego to poparcia Valassopulos nie byłby był w stanie przeforsować rzeczonych nominacyi. Oskarżeni Oekonomopulos i Charitakis zostali uznani winnymi współudziału w czynach zarzuconych byłemu ministrowi Valassopulos. Try-

bunał uwolnił oskarżonych od zarzutu zbrodni wymożenia.

Motywa tego wyroku są następujące: Trybunał opierając się na krótkich. jasnych i stanowczych zeznaniach świadków, wprowadzonych przez oskarżenie, na zeznaniach, których nie odparły w niczem zeznania świadków wprowadzonych przez obronę postanowił: Podniesione przeciw byłym ministrom oskarżenia o wymożenie odrzuca się, albowiem niedostarczono dowodu dość prawnego, że oskarżeni używali siły materyalnej. Czynności ministra wyznań, Valassopulosa scharakteryzował trybunał w ten sposób, iż tenże w charakterze urzędnika państwowego przyjmował podarki za swoje czynności urzędowe, zaś były minister oświecenia Nikolopulos popierał te bezprawne czynności swojego kolegi w chęci wspólnych zysków. On to przyczynił się głównie do tego, że sprawa nominacyi arcybiskupów nie była wniesioną na radę ministrów, co było również niewłaściwem. Oekonomopulos odegrał rolę pośrednika między ministrami i nominatami, zaczem stał się współwinnym przekupstwa, zarzuconego ministrom. To odnosi się do Charitakidesa, który głównie ubiegał się o nominacyę arcybiskupa z Argos. Co do arcybiskupów uznał ich trybunał również winnymi symonii, albowiem złożyli ministrowi wyznań żądaną zapłatę, za nominacye. Poczem odczytał prezydent drugą część wyroku o wymiarze kary: Valassopulos skazany został na rok więzienia, trzyletnią utratę praw honorowych i zwrócenie wziętych tytułem podarunków sum na rzecz biednych miasta. Nikolopulos skazany został na 10 miesięcy więzienia, Oekonomopulos na 4 miesiące, zaś Charitakis na 2 miesiące więzienia. Arcybiskupi skazani zostali na zapłacenie podwojnej kwoty, jaką dali na przekupienie ministrów.

Na tem zakończył się największy od czasu istnienia królestwa greckiego, proces w Grecyi.

KRONIKA

— **Zgubiono** wczoraj o godzinie pół do 9 rano na placu Maryackim lub koło cukierni Strussa starożytny dokument (dyplomat) z jedwabnym sznurem, zawinięty w papier. Łaskawy znalazca zechce dokument ten złożyć w administracyi *Gazety Lwowskiej*, a otrzyma stosowne wynagrodzenie.

‖ **Opera**. Wczoraj mieliśmy sposobność poznać w *Afrykance* pana Augusta Souvestre, barytonistę, jednego z uczestników zimowej kampanii operowej warszawskiej. Pan Souvestre spiewał popisową partyę Neluska z uczuciem i smakiem. Posiada on głęboki, pełny głos barytonowy, cokolwiek już sforsowany wprawdzie, ale zawsze jeszcze bardzo przyjemny, wyborną metodę, grę zaokrągloną i nie bez wdzięku. Był kilkakrotnie wywoływany a mianowicie po odspiewaniu aryi w akcie drugim, pełnej prawdziwie afrykańskiego żaru i namiętności, natomiast w legendzie na statku nie dorównał p. Souvestre naszemu Köhlerowi. Pani Paschalis pojęła Selikę nieco odmiennie niż inne spiewaczki, które w tej partyi słyszeć mieliśmy sposobność. Jej Selika to dumna wyniosła królowa stref zwrotnikowych, więcej namiętna niż sentymentalna, więcej gwałtowna niż tkliwa. Takie pojmowanie tej roli jest, być może, więcej uzasadnione, więcej zbliżone do prawdy, ale niezawodnie mniej sympatyczne. Potężny głos pani Paschalis dobrze się nadawał do illustrowania gorących uczuć, była też znakomitą w ustępach wymagających siły, natomiast *berceuse* w akcie 2 nie zrobiła wielkiego wrażenia. Dobrą Jnez była panna Marko; szkoda, że ta sympatyczna i intelligentna artystka tak mało posiada głosu. Świetnie mianowicie w dwóch pierwszych aktach spiewał pan Zakrzewski: partya Vasco de Gama odpowiada bardzo dobrze jego talentowi i leży cała w zakresie jego sił wokalnych, tak, że może ją spiewać bez natężenia. Wczorajsze przedstawienie można w ogóle zaliczyć do najlepszych, jakie kiedykolwiek mieliśmy w naszej operze, bo nawet drugorzędne partye p. Borkowskiego, Mikulskiego wreszcie p. Guberskiego, który pierwszy raz spiewał partyę wielkiego inkwizytora, wypadły poprawnie. Chóry niektóre jak basowy w akcie pierwszym i modlitwa na okręcie oddane były z precyzyą. Publiczność, bardzo licznie zebrana nie szczędziła oklasków, ale zbyt długie pauzy między aktami (między aktem 2 i 3 i 3 a 4 przeszło półgodzinne) były bardzo nużące.

— **Rocznicę założenia Rzymu**, dwutysiączną sześćsetną trzydziestą dziewiątą, obchodzono w tem mieście uroczyście w zeszły piątek, dnia 21 b m Z Kapitolu powiewała w ten dzień chorągiew włoska, a wieczorem na wszystkich wielkich placach przy bengalskiem oświetleniu przygrywały kapele wojskowe i cywilne.

— **Pożar w Glasgowie**, o którym wczoraj krótki doniósł telegram, wybuchł około północy na poniedziałek w pięciopiętrowym gmachu przy Buchanan-Street, najgłówniejszej ulicy starożytnego szkockiego miasta. Płomienie tak szybko się rozszerzyły, że w krótce gorzała cała dzielnica miasta. Drukarnia dziennika *Glasg. Herald*, jedna z pierwszych stała się łupem pożogi, z którego powodu zawieszone jest wydawnictwo tego dziennika. Jeszcze na drugi dzień, podług późniejszych telegramów trwał pożar i ciągle się rozszerzał pomimo energicznego ratunku i nieustannej czynności całego taboru ogniowego miasta. Szkoda przez pożar zrządzona jest niezmierną. Glasgow jest największem i najpiękniejszem miastem Szkocyi, liczącem około pół miliona mieszkańców.

— **Ludwik Blanc** owdowiał. Pani Blanc zakończyła życie dnia 23 b. m. w Paryżu, a przedwczoraj odbył się jej pogrzeb, na którym przemawiać miał Wiktor Hugo.

— **Stan zdrowia kardynała Antonelli**, cierpiącego od dłuższego już czasu na podagrę, w ostatnich dniach znacznie się pogorszył. Chory już nie może opuszczać łóżka, zwłaszcza że stopniowo traci siły i ulega przystępom febry. Krewni kardynała dniem i nocą czuwają przy jego łożu, a w zeszły piątek Ojciec św. odwiedził osobiście swego wiernego sekretarza stanu, który nawiasem powiedziawszy o czternaście lat jest młodszy od krzepkiego jeszcze Piusa IX.

— **Bogactwo Francyi.** We Francyi liczącej około 37 milionów mieszkańców, żyje obecnie 2 i pół miliona rodzin czyli 6 i pół miliona ludzi, licząc na każdą rodzinę tylko 3 osoby, z procentów od kapitałów, jakie posiadają. Według statystycznych obliczeń żyje obecnie we Francyi około 21.290 rodzin mających po 25.000 franków rocznej renty. Dochód tych wszystkich rodzin razem wzięty reprezentuje poważną sumę 1090 milionów franków. Około 30.000 rodzin ma rocznej renty od 12 do 25 tysięcy frank.; 45.000 rodzin posiada kapitały przynoszące rocznych procentów od 7500 do 12000 frank.; 75.000 rodzin żyje z renty od 3600 do 7500 fr.; 100 000 rodzin ma renty od 2500 do 3600 fr.; 130.000 rodzin ma rocznej renty od 1500 do 2500 fr.; wreszcie dwa miliony rodzin posiada kapitały przynoszące rocznych procentów od 1000 do 1500 franków. Lubo liczby te nie są może zupełnie dokładne, są zawsze najlepszym dowodem bogactwa kraju, który zapłaciwszy prócz znacznych kosztów wojennych pięć miliardów kontrybucyi wojennej, posiada mimo to takie kapitały, które blisko siedmiu milionom ludzi dają wygodne utrzymanie.

— **Słodko za ojczyznę umierać**. W czasie domowej wojny amerykańskiej, miał pewien obywatel mowę, w której tak przemawiał: „Walczcie za waszą ojczyznę obywatele, bo słodko za ojczyznę umierać.“ — Lecz czemuż wy szanowny panie za nią nie umieracie?“ zapytał jeden z ciekawych słuchaczy. Mowca zamilkł na chwilę zakłopotany, a potem odrzekł z grzecznością: „Ja, bo nie lubię słodyczy.“

— **Przy budowie tunelu** pod Bymmers, w Walii, w tych dniach z nieznanej przyczyny nastąpił wybuch prochu używanego do rozsadzania skał, w skutek czego zawaliło się sklepienie i zagrzebało pod gruzami 13 robotników.

— **Kronika podróży**. Prof. szwedzki Nordenskjöld, znany z kilku podróży po morzu Lodowatem, zamierza tego lata popłynąć naokoło przylądka Północnego przez morze Karyjskie do ujścia rzeki Jenisei, w którym to celu wynajął już w Gotenburgu parowiec *Imer*. Nad rzeką Jenisejem spodziewa się spotkać trzech uczonych szwedzkich, dr. Theel, dr. Trybom i docenta Arnella, botanika, który bada florę Syberyi.

— **Nowy planeta**. Profesor J. D Watson w Ann Arbor, w północno-amerykańskim Stanie Michigan przed kilkoma dniami odkrył planetę 11 wielkości. Dzięki odkryciu temu liczba takzwanych asteroid czyli małych planet znanych dotąd, wynosi 161, w których 110 odkryto w Europie, 46 w Ameryce a pięć w Azyi.

— **Samobójstwo u zwierząt.** Uczony przyrodnik Fr. Hellwaldo w dziele swem *Culturgeschichte*, którego drugi nakład pojawił się niedawno, odwołując się na angielski *Quaterly Jour. of Science* przytacza dwa wiarygodne i przez poważnych świadków pozytywnie sprawdzone wypadki samobójstwa zwierząt, mianowicie konia i psa. Nowy wypadek tego rodzaju opowiada dziennik *Schweizerbote*. W miejscowości Laufenthal włóczył się od pewnego czasu pies opuszczony, a że był brzydki nie mógł znaleźć pana i pędzono go gdzie się tylko pojawił. W końcu wziął do siebie wybiedzonego i zgłodniałego, strażnik kolejowy, lecz i w domu tegoż psisko było tylko przedmiotem nieustannych razów. Biedne zwierzę w tych dniach gdy nadjeżdżał pociąg pobiegło na tor kolejowy i położyło się na szynach Nie pomogły nawoływania strażnika który go spostrzegł; pociąg nadjechał i zgruchotał psa na miejscu.

— **Ostatnie wyprawy balonowe** nie miały powodzenia. Wczoraj wspominaliśmy, jaki los spotkał wyprawę p. Dardois w Le Mans; w dziennikach angielskich zaś znajdujemy szczegóły o wyprawie angielskiego aeronauty p. Simmons podjętej w poniedziałek Wielkanocny w Belfascie. Wzniesienie się balonu miało przebieg pomyślny, gdy jednakowoż chciano wylądować, balon uderzył o dom, przyczem porucznik Bayley wypadł z łódki. Balon wzbił się znów w górę a gdy po chwili opadał szybko wypadł z koszu sam pan Simmons, poczem uwolniony od wszelkiego ciężaru i steru balon powtórnie wzbił się pod obłoki i wkrótce zupełnie znikł z oczu tak, że go już odtąd nie oglądano. Z dwóch rozbitków pan Simmons zwłaszcza dość ciężkie odniósł uszkodzenia. Co do wypadku francuskiego aeronauty p. Darbois i towarzyszy jego pod Le Mans znajdujemy w dziennikach następujące bliższe szczegóły: Balon pędzony gwałtownym wichrem po nad miasteczko Bonnetable niesiony był aż do miejscowości Roupereux, gdzie zamierzano rzucić kotwicę, gdy nagły podmuch wichru rzucił balonem jak piłką o ziemię. Łódź uderzywszy o topolę pękła a osada jej spadła z wysokości 70 stóp na ziemię. Balon wzniósł się znów w górę, lecz później zaplątał się między drzewa i już się nie rozplątał. Dwaj towarzysze wycieczki oprócz stłuczenia doznali także złamania nóg, trzeci zaś niebezpiecznego wewnętrznego uszkodzenia. Jako przyczynę nieszczęścia podaje p. Darbois okoliczność, że balon zaskoczony ulewnym deszczem mocno przemókł.

— **Pasowanie rycerskie**. Osobliwsza w tych czasach uroczystość odbyła się ostatniej soboty w kościele zakonu Maltańskiego w Pradze. Hrabia Thun-Hohenstein jako nowokreowany kawaler zakonu Joannitów pasowany został na rycerza. Ceremonia, która odbywała się w obecności wszystkich członków zakonu i licznych świadków, rozpoczęła się od tego, że młody kawaler z mieczem w prawej a jarzącą świecą w lewej ręce zbliżył się do ołtarza, na którym miecz został poświęcony. Następnie kanclerz zakonu, Langer, odczytał bullę professyi a przeor odprawił mszę św., wśród której, po Epistoli, hr. Thun otrzymał pasowanie rycerskie i wykonał troje cięć mieczem w trzy strony świata, poczem asystenci przypięli mu złote ostrogi. Po otrzymanem błogosławieństwie przystąpił do baldachimu, pod którym siedział wielki przeor zakonu, hr. Lichnowski, odpowiedział na zadane mu pytania i złożył ślub, poczem wszystkich członków zakonu obdzielił pocałunkiem braterskim. Na zakończenie wręczono mu pallium i opasano przepaską zakonu, poczem nowy rycerz na znak wstrzemięźliwości rozdzielił chleb pomiędzy zebranych.

— **Lord Lyttleton** o którego samobójstwie wczoraj donosiliśmy, pochodził ze znakomitej rodziny angielskiej i przez pewien czas nawet zajmował wybitne stanowisko polityczne w swej ojczyźnie jako podsekretarz stanu, więcej jednakże odznaczył się na polu naukowem, mianowicie rozprawami swemi tudzież tłumaczeniami z języków klasycznych. W ostatnich czasach popadł w ciężką melancholię. Pomimo że był pilnie strzeżony, umiał zmylić czujność dozorców i wybiegłszy do sieni schodowej rzucił się przez poręcz schodową w dół. Zginął na miejscu.

— **LXIII wykaz składek na pomnik dla ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego.** Od Wydziału powiatowego w Pilznie: Dr. Wrotnowski 5 zł., Wawrzyński 2 zł. 50 ct., Zieniewicz 2 zł, ks. Kotyński, ks. Kolbuszowski, dr. Radyński, Dr. Mielowicz, X, panna A. po 1 zł., ks. Tectorci, ks. Data, ks. Gdula, ks. Filip, ks. Machowicz, ks. Panczakiewicz, ks. Żywicki, ks Radwański, Opielowski po 10 ct, razem 20 zł. Od c. k. Sądu powiatowego w Liszkach: Misiewicz, Herold po 1 zł., Mostowski 40 ct, Zaręba 25 ct, Gaisbach, Rayski Żak po 20 ct., Wasik 10 ct., razem 3 zł. 35 ct Od Redakcyi Przeglądu lekarskiego 7 zł Od pana Ilasiewicea w Sokolnikach 2 zł. 20 ct. Przez galic. kasę oszczędności: Dr. Krater 10 zł., Dr. Tarnawiecki 5 zł., Szemelowski, Chiliński, Bogdanowicz, Krawcykiewicz, Hofman, Zima, Gregorowicz, Węgrychowski po 1 zł. Szarawski 50 ct., razem 23 zł. 50 ct. Gmina Żarki przez c. k. Starostwo w Chrzanowie 1 zł. 60 centów. Od pana Geringera z Mielowic 25 złr. Razem 82 złr. 55 centów. — Do tego poprzednio od I—LXII wykazane 1 rubel pap. 1/4 talara srebrem i 14434 zł. 55 1/2 ct Ogółem **14517** zł. **10** 1/2 ct. 1 rubel papierowy i ćwierć talara srebrnego

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów

Galicyi wschodniej około połowy kwietnia b. roku.

(Ciąg dalszy.)

Do sprawozdania ogłoszonego w dniu wczorajszym chcemy tylko dorzucić parę słów na podstawie doniesień świeższych. O stanowczej zmianie przedstawionego stanu rzeczy, nie mamy jeszcze dziś nic do doniesienia, obawy jednak, jakie wyraziliśmy co do możliwych złych skutków posuchy, stają się z dnia na dzień prawdopodobniejszemi, z każdym dniem bowiem odbieramy doniesienia, iż wiosna wprawdzie piękna lecz sucha. Posucha zaczyna się dawać we znaki szczególniej na Podolu. Oziminy, zwłaszcza żyta, rzednieją z każdym dniem, jarzyny schodzą wprawdzie lecz rzadko, bo tylko te ziarna, które głębiej zapadły. Rzepak, o ile i gdzie z zimy wyszedł jako tako, choć jeszcze przy ziemi, ma już pączki. Jednem słowem, jeżeli na Podolu do końca kwietnia deszcze nie spadną, można się o przyszły plon obawiać. Między innemi wiadomościami o niepomyślnych dla rolników stosunkach atmosferycznych, otrzymaliśmy doniesienie o silnej burzy, jaka w dniu 18 kwietnia nawiedziła okolicę między Tarnopolem a Zbarażem. Przyszła od strony wschodniopołudniowej, a zdarłszy wiele dachów osuszyła do reszty ziemię, spragnioną już przedtem deszczu, którego w tamtych stronach od początku wiosny jeszcze nie było.

W sprawozdaniu niniejszem staraliśmy się przedstawić stan zasiewów zarówno na gruntach dworskich jak i włościańskich. Niektórzy z korespondentów mieli tę różnicę bacznie na oku, może właśnie dla tego, że choć od zbioru przyszłego plonu dzieli nas jeszcze parę miesięcy, choć ewentualnemu niedostatkowi nadzieja nawet najlepszego zbioru nie zdołałaby ulżyć, zawsze speranda lepszego lub obawa złego plonu, musi oddziałać na cenę dochowanych jeszcze zapasów zboża, zwłaszcza w czasach, kiedy kwestya głodowa stanęła, że się tak wyrazimy na porządku dziennym. Ważniejszym niż ten wzgląd na interes zasobniejszych producentów jest wzgląd, że niedostatek odbić by się musiał koniecznie przy siejbie, co najmniej opóźnieniem jej w skutek braku nasienia, znalazłby także oddźwięk w stosunkach roboczych, mianowicie większej łatwości najmu, niższej cenie robocizny.

Do stosunków najmu, cen robocizny przyjdziemy w dalszym ciągu tu skonstatujemy tylko że doniesienia o braku u włościan zboża na zasiew doszły nas w małej tylko liczbie. Reasumując dawniejsze i teraźniejsze doniesienia pokazuje się, że brak zboża na zasiew u włościan pokazał się groźniej tylko w okolicy Mościsk i Sądowej Wiszni i w niektórych okolicach Podola południowego. Z pod Mościsk stwierdzono nam to świeżo, że siew opóźnia się u włościan wyczekujących zapomogi.

Głośniejszą i faktycznie bardziej uzasadnioną klęską był brak paszy, trudność przezimowania inwentarzy, w skutek czego w wielu okolicach gospodarstwa włościańskie musiały pozbyć się znacznej ilości koni bydła pociągowego a nawet i krów. Straty z tąd wynikłe i ubytek jaki nastąpił w inwentarzu gospodarskim dadzą się długo uczuć, luki nie prędko się zapełnią, nie dziw więc, że w roku bieżącym wyglądano więcej niż kiedykolwiek wiosny a z nią możności wygnania bydła w pole, bo zapasów w stodołach (o stertach nie ma co mówić) albo nie było, albo się już kończyły. Nie wszyscy korespondenci nasi dotknęli wyraźnie kwestyi, o ile z powrotem wiosny przycichły obawy o utrzymanie dobytku gospodarskiego, zawsze jednak notujemy, że nie nadesłano alarmujących wieści, przeciwnie z okolic Rawy, Bełza Sokala przypominamy że strony miały trochę deszczu doniesiono nam, iż bydło pasie się, a słoma i siano potaniały. Z reszty kraju, jak wspomnieliśmy wyżej, nie ma wieści niepokojących, wnioskując jednak z tego co nam doniesiono o łąkach, o stanie koniczyny i mieszanek i z kilku wzmianek o ugorach ośmielamy się twierdzić, iż mimo posuchy, tamującej postęp wegetacyi, bydło już w całym niemal kraju znajduje w polu pożywienie, choć nie obfite. Smutniejszym niż gdzieindziej przedstawiono nam stan ugorów z okolicy między Lwowem a Przemyślanami, ugory w połowie kwietnia były tam jeszcze czarne a bydło stało jeszcze na suchej paszy. Illustracyą do kwestyi braku paszy jest poniekąd kilka doniesień o wygórowanej cenie dnia ciągłego I tak znów z okolicy między Sądową Wisznią a Mościskami doniesiono nam, iż robocizny ciągłej nie dostanie po prostu za żadną cenę, tak bowiem uszczupliła się tamże ilość inwentarza roboczego, iż zasobniejsi tylko gospodarze własnej podołają potrzebie. Z powiatów Dolińskiego podano nam jako cenę dnia ciągłego od 5 i 6 zł. w. a., z powiatu Staromiejskiego 4 zł. w. a. Wysokie te ceny świadczą w każdym razie, iż dobytek gospodarski w tamtych stronach doznał stosunkowo jeszcze większego uszczuplenia jak po innych okolicach — w przeciwstawieniu notujemy znowu, iż z okolic Podhajec doniesiono nam, że cena dnia ciągłego wynosiła tylko 1 zł. w. a., w okolicach Jaworowa 1 zł. 40 ct., a w okolicy Drohobyczy 2 zł. w. a.

Po tych kilku uwagach przechodzimy do sprawozdania o stanie łąk, koniczyny i mieszanek, tak jak go nam w połowie miesiąca przedstawiono.

1) Łąki: Większość naszych korespondentów wstrzymała się z wydaniem stanowczego sądu, co w obec posuchy panującej a budzącej obawy w razie dalszego

trwania, jest naturalnem. Jako już pomyślny przedstawiono nam stan łąk z okolic Rawy, Jaworowa, Chorośnicy, Radymna, okolic Turki i Starego Miasta. Średnim tylko ma być stan łąk w okolicach Szczurowic, Cieszanowa, Bóbrki, Stryja, Kossowa, Doliny, Kałusza, Halicza, Stanisławowa, Podhajec, Tłumacza i Pokucia. Wszyscy zresztą korespondenci zgadzają się na jedno, iż w nadziei rychłego deszczu stan łąk nie budził jeszcze obawy.

2) Koniczyna. Wiadomości o koniczynie były więcej ustalone i niemal wszystkie korzystne. Przezimowała dobrze i stan jej w połowie kwietnia był obiecującym, mianowicie szczególniej drugoletnia koniczyna lepsze rokowała nadzieje. Tylko średnie wiadomości otrzymaliśmy z okolic Sądowej Wiszni, Baligrodu i Romanówki na Podolu, najmniej zaś korzystne z pod Przemyśla i Ułaszkowiec.

3) Mieszanki. O postępie wegetacyi traw, tak jak o łąkach, większość korespondentów, podnosząc tylko zgodnie potrzebę deszczu, stanowczego więcej sądu nie wydała, zresztą w niektórych stronach jak n. p. koło Uhnowa, Sądowej Wiszni, siew nie był jeszcze ukończony, w innych znów nie powschodziły jeszcze. Korzystnie już brzmiały doniesienia z pod Bełza, Rawy, Cieszanowa, Chorosnicy, Przemyśla, Niżankowic, Rohatyna, Kałusza, Delatyna, Ottynii. Na Pokuciu stan mieszanek rokował tylko średnie nadzieje.

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 15 do 22 kwietnia 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·25 do 9·75. Żyto za 100 kilogr. od złr. —.— do 7·20. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. —·— do 8·25. Owies za 100 kilogr. od złr. —·— do 9·50. Hreczka za 100 kilogr. od złr. —·— do 5·50. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·75. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 5·75.

Zboża strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 8·— do 10·50. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 7·— do 7·75. Fasola za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 7·— do 8·50.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do 70·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do 28·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do 26·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—.

Nasiona oleiste. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 12·20 do 12·50. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·— Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—.

Spirytus gotowy od złr. —·— do 30·15.

OSTATNIA POCZTA

Ministrowie węgierscy przybyli do Wiednia d. 25 b. m. i mieli naradę całogodzinną z prezesem ministerstwa wspólnego hr. Andrassym, a d. 26 b. m. odbyła się wspólna narada ministrów obu połów monarchii pod przewodnictwem Najj. Pana.

Ołomuniecka Izba handlowa uchwaliła na posiedzeniu z d. 25 b. m. wystosować petycyę do rządu i Rady państwa o zniesienie rządowych myt.

Profesor Rohling z Monasteru (Münster) powołany został do Pragi na profesora tamtejszego wydziału teologicznego.

Cesarz niemiecki przyjął dymisyę, o którą się podał prezes urzędu kanclerskiego Delbrück, który już w pierwszych dniach maja udaje się na urlop, na jaki już dawniej liczył, a w początkach czerwca odda czynności następcy swemu, który po ten czas mianowanym będzie.

Rząd francuski postanowił rozpocząć kroki sądowe przeciw organizowaniu zgromadzenia, na którem ma być przygotowaną petycya o amnestyę do Izb podać się mająca.

Times podaje telegram z Filadelfii z dnia 24 b. m. donoszący, że rząd Unii wysyła cztery okręty wojenne (30 dział) dla obrony interesów Unii do Matamoras w Meksyku.

Wynik wyborów do duńskiej Izby niższej będzie prawdopodobnie taki, że na 102 deputowanych lewica otrzyma 72 głosów, gdy w rozwiązanej izbie niższej liczyła opozycya tylko 60 głosów. Wszyscy przywódzcy zostali ponownie wybrani.

Szewket basza mianowany został naczelnym dowódzcą wojsk zbierających się w Albanii pod Skadarem.

Książę Walii przybył 26 b. m. do Madrytu i przyjmowany był na dworcu przez króla, ministrów i wielu dostojników. Książę Walii, który wraca z Indyj, zabawi dłuższy czas w Hiszpanii.

Politische Correspondenz donosi, że Banjaluka w Bośnii jest zagrożoną przez powstańców, którzy obsadzili już Prajavorę na drodze z Brodu do Banjaluki przecinając tym sposobem komunikacyę między granicą a wnętrzem kraju.

Oddział Gołuba otrzymawszy temi dniami artyllerye rozpoczął ostrzeliwać fort Grahowo.

W Kleku wylądowało znowu trochę wojska tureckiego, aby poprzeć operacye Mukhtara baszy przeciw Niksiczowi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 kwietnia. (*Tel pryw.*) Ogłoszony awans majowy w armii obejmuje mianowanie pułkownika Arcyks. Karola Salvatora generał-majorem, podpułkownika Arcyks. Jana Salvatora pułkownikiem.

Podpułkownik Turnau mianowany pułkownikiem i dyrektorem wojskowego budownictwa w Wiedniu.

Starsi lekarze sztabowi drugiej klasy Gawalewski (we Lwowie) i Neumann w Krakowie mianowani starszymi lekarzami sztabowymi pierwszej klasy. Lekarz pułkowy Wienkowski mianowany lekarzem sztabowym przy lwowskim szpitalu garnizonowym nr. 14.

Generał-major Maksymilian Rodakowski przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał charakter feldmarszałka-porucznika *ad honores*.

Politische Corresp. donosi, że rząd serbski na wielką skalę obwarowuje miasta Aleksiacz, Paraczyn, Czupryję, zmieniając je w twierdze obronne.

Fremdenblatt zapewnia, że Austrya wspólnie z Rossyą czynią energiczne przedstawienia w Konstantynopolu przeciw atakowaniu Czarnogóry. Turcya skłania się do ponownego zawieszenia broni.

Budapeszt, 27 kwietnia. *Pester Corr.* donosi z Wiednia: O godz. 1 odbędzie się konferencya wspólna u hr. Andrassego. Konferencya pod przewodnictwem Cesarza została odroczoną; tylko ministrowie-prezydenci złożą sprawozdania Najj. Panu. Na wczorajszej wstępnej konwersacyi u ks. Auersperga obie strony trwały przy swoich warunkach.

Berlin, 27 kwietnia. Przy sposobności obrad nad projektem rządowym o kolejach żelaznych niemieckich w sejmie pruskim oświadczył książę Bismarck, że ustąpienie Delbrücka nie stoi w żadnym związku ani z tą ani z żadną inną sprawą bieżącą. Delbrück był zawsze w zgodzie z ks. Bismarckiem, i tylko zbyt wytężona praca w ostatnich dziesięciu latach spowodowała jego ustąpienie.

Lasker przemawiał za projektem rządowym o kolejach. Następnie zabrał znowu głos ks. Bismarck i podnosił konieczność tej ustawy w dłuższem przemówieniu. Bismarck wskazywał na rozstrój Niemiec na polu kolejowem, który staje się wprost nieznośnym. Konstytucya państwowa stanie się dopiero wtedy prawdą pod względem jedności, gdy koleje zależne przejdą na własność państwa. Bismarck wzywa izbę, aby odepchnęła wszelkie polityczne podejrzywania a miała na oku tylko interesa ekonomiczne. Rząd domaga się w tej sprawie przychylenia się sejmu, bo to poprze jego stanowisko wobec państwa niemieckiego.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 kwietnia 1876.

Hotel Żorza.

Pp. B. hr. Komarnicki z Sassowa. — J. hr. Koziebrodzki z Piotrowic. — F. Grabowski z Jordanestie. — J. Jakubowicz z Kurzan. — W. Postruski z Wojniłowa. — G. Marschet z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. J. Czaszyński z Pokucia. — H. Mierzeński z Baryłowa. — W. Partozynski z Jawcza. — W. Serwatowski z Korzmina E. Jordan Stojowski z Jaszczwa. — K. Weber z Banunin. — A. Wolfram z Makuniowa.

Hotel Krakowski.

Pp. K. Chrzanowski z Bochni. — Jan Mars z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. M. Aywas z Czerniowiec. — E. Bader z Mokry.

Hotel Langa.

P. K. Wysocki z Hrehorowa.

Hotel Kuhna.

P. J. Czyński z Jarosławia.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 26 kwietnia 1876.

Pp. J hr. Męciński do Partyna — E. br. Błażowski do Browarów. — E. Markiewicz do Czerniowiec — Z. Dembowski do Kosienic. — K. Milewski do Mełna. — A. Mańkowski na Podole. — A. Pożniak do Nowotańca. — W. Prytyka do Tuczna. — J.Skolimowski do Dynisk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 27 kwietnia 1876.

Barometr 728·99mm. — Psychrometr suchy 10·7°C. Psychrometr wilgotny 10·0°C. Prężność pary 8·7mm Wilgoć 92%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr NW1. Ozon 9. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 8·6°Rm.

Barometr opada.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1876.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	184	—	186	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	122	—	124	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	230	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	215	—	217	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	—	85	—
„ „ 4% „	77	50	79	—
„ „ 5% okresow.	84	—	85	—
Banku hyp. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	95	—	96	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	30	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat		-	—	—
„ „ „ „ w 30 „		—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	81	50	83	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	91	25
5. Losy				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
Stanisławowa	17	50	19	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	50	5	60
Dukat Cesarski	5	58	5	68
Napoleond'or	9	60	9	70
Pół imperyał	9	75	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	70
„ „ papierowy	1	56	1	58
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	79
Srebro	104	—	106	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 24 kwietnia 1876.

	płacą	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	62.25	62.50
„ „ „ w srebrze	65.35	65.55
Losy z roku 1839 całe	228.—	230.—
„ „ 1839 piąta część	222.—	224.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	101.—	102.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	104.75	105.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	109.—	109.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	124.—	124.50
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.	—.—
Bukowiny	82.50	83.50
Galicyi	81.—	82.—
Niższej Austryi	100.—	101.—
Siedmiogrodu	67.50	69.—
Węgier	68.—	70.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	55.75	56.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	134.60	134.80
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	630.—	635.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.	—.—
Gal. banku handl. i prz. á 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk á 300 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	849.—	851.—
Kol. naddniest. á 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	304 —	306.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	148.—	149.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) á 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1755.—	1760 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	183 25	183.75
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	122.—	123.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	269 50	270.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	89.50	90.—
I. Kol. węg. gal. á 200 zł. w sr.	—.—	—.—
4. Listy zast losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	103.—	—.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.50	101 50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	91.—	91.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	77.50
„ „ „ po 5%	84 50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	—.—	85 —
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	95.75	96.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	92.—	92.50
„ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	83.—
„ „ „ po 5%	94.—	95. —
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta á 300 zł. 5% w. a.	—.—	64 50
Kol. naddniestr. á 300 zł. 5% w. a.	22 —	23.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. oz) á 300 zł. 5% w srebr.	—.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	—.—	97.50
„ „ „ „ II. emisyi	93.—	94. —
„ „ „ „ III. „	89.50	90 —
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. á 300 zł. 5% w srebrze	75. —	76.—
Węg. gal. kol. á 200 zł. 5% w srebrze	—.—	64.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	149.—	149.50
Clarego po 40 zł. m. k.	27. —	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k	95.25	95 75
Keglevicha po 10. zł. m. k.	15 —	—.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a	29.—	29 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28 75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k	36.—	37.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.75	27 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w a.	18.—	19 —
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	57.50	58.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.75	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	101.50	102.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	59.70	59.85
Frankfurt 100 Mark. p.	59.70	59 85
Hamburg za 100 M. B.	59.70	59 85
Londyn za 10 ft. szt.	122 75	122.25
Paryż za 100 fr.	48.40	48.50
Kurs Złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.78.—	5 80.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.78.—	9.80.—
Rossyjski imperyał	9.95 —	10.05.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 90	106 —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

26 kwietnia 1876.

	zlr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	64	20
„ „ „ w srebrze	68	40
Losy pożyczki z roku 1860	109	50
Akcye banku wiedeńskiego	871	—
„ „ kredytowego bez kupona	140	70
Londyn 10 fnt. szterlingów	120	—
Srebro	103	75
Napoleond'or	9	59
Dukat cesarski men.	5	66½
100 Marek	59	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1853) **Obwieszczenie.**

L. 905. C. k. sąd powiatowy w Kulikowie ogłasza niniejszem, że protokoła dochodzeń posiadania gminy katastralnej Zwertów wraz ze sprostowaniami spisami posiadłości i posiadaczy, kopiami map katastralnych, tudzież arkuszami posiadania złożone, znajdują się do przejrzenia, a to od dnia 26 kwietnia do 2 maja 1876 r.

Zarzuty wniesione być mogą w c. k. Sądzie powiatowym na dniu 2 maja 1876 r., na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Kulików dnia 23 kwietnia 1876.

(1696 3—3) **Edykt.**

L 1342. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jako też do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 r. l. 1. z roku 1869 Zb u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Salomona Speisera w Terpiłówce, otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. sędziego powiatowego p. Bajewskiego w Nowem Siole, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. adwokata Dra Axelrada w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, do 1 maja 1876 r. w tutejszym c. k. sądzie obwodowym jako konkursowym, lub w c. k. sądzie powiatowym w Nowem Siole wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie dnia 18 maja 1876 r. przed komisarzem konkursowym płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysługa prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na 28 lutego 1876 r. godz. 9 przed południ., na którym to terminie wierzyciele przed komisarzem konkursowym jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Nowem Siole, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika, mieszkającego w No-

(1830) 3—3 **Obwieszczenie.**

L. 25/s. k. W skutek uchwały c. k. sądu krajowego z dnia 21 lutego 1876 r. l. 9600 sprzedane zostaną pod l. 8 1/4 Hotel Lang na dniu 2 i 5 maja 1876 r., zawsze o godzinie 10 z rana wierzytelności do masy rozbiorowej J. F. Klein Wdowy & Rissler należące mianowicie: zaskarżone wynoszące kwotę 2854 złr. 32 ct. w. a. i niezaskarzone wynoszące kwotę 4505 złr. 41 ct. w. a., najwięcej ofiarującemu.

Jako cena wywołania ustanowioną jest przy wierzytelnościach zaskarżonych 50% zaś przy wierzytelnościach 25%

Jako wadyum, chęć kupna mający złożą do rąk podpisanego komisarza sądowego od wierzytelności zaskarżonych kwotę 10 złr. w. a. zaś od wierzytelności niezaskarzonych kwotę 6 złr. w. a. które to wadya kupicielom w cenę kupna zaraz przy licytacyi zapłacić się mającą wliczone, innym zaś zwrócone zostaną.

Przy pierwszym terminie sprzedawać się będzie tylko po lub wyżej ceny wywołania, przy drugim zaś terminie także poniżej ceny wywołania.

Warunki licytacyi i wykazy wierzytelności przejrzeć można każdego czasu w biórze podpisanego c. k. notaryusza.

O czem chęć kupna mających i wydział wierzycieli na ręce zarządcy masy rozbiorowej zawiadamia się.

We Lwowie dnia 20 kwietnia 1876.

Dr. *Józef Blumenfeld*
c. k. Notaryusz jako, Komisarz sądowy.
Karol Werner jako zarządca masy.

L. 2309/D. f. 1796 3—3

Obwieszczenie.

Na dniu 29 kwietnia 1876 roku o godzinie 9 przed południem odbędzie się losowanie obligacyi funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego księstwa Krakowskiego, w lokalu c. k. Namiestnictwa w domu W. Głowackiej pod L. 3 przy ulicy Łyczakowskiej.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że stosownie do tutejszego obwieszczenia z dnia 2 marca 1873 do L. 1413 (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych zeszyt VII. Nr. 24) wylosowane zostaną następujące obligacye a to:

a) z funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa krakowskiego:

obligacyj
z kuponami

2	„	po	50 zł.	100 zł.
18	„	„	100 „	1.800 „
3	„	„	500 „	1.500 „
11	„	„	1000 „	11.000 „
1	„	„	5000 „	5.000 „
i obligacya lit. *a)* w nominalnej wartości				12.600 „

czyli razem w kwocie 32.000 złr. m. k.

b) z funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej:

obligacyj
z kuponami

35	„	po	50 zł.	1.750 zł.
222	„	„	100 „	22.200 „
44	„	„	500 „	22.000 „
103	„	„	1000 „	103.000 „
6	„	„	5000 „	30.000 „
4	„	„	10000 „	40.000 „
i obligacya lit. *a*) w nominalnej wartości				87.050 „

czyli razem w kwocie 306.000 złr. m. k.

c) z funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej;

obligacyj
z kuponami

46	„	po	50 zł.	2.300 zł.
387	„	„	100 „	38.700 „
86	„	„	500 „	43.000 „
244	„	„	1000 „	244.000 „
9	„	„	5000 „	45 000 „
7	„	„	10000 „	70.000 „
i obligacya lit. *a*) w nominalnej wartości				147.000 „

czyli razem w kwocie 590.000 złr. m. k.

Z c. k. Namiestnictwa
jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.
We Lwowie dnia 21 kwietnia 1876.

(1836 2—3) **Edykt.**

17976. C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że celem sprzedania sumy wekslowej 1375 zł. w. a. wraz z 6% odsetkami od 18 czerwca 1858 i kosztami 10 zł. 37 ct. 4 zł. 67 ct. 9 zł. 59 ct. w. a. przyznanemi, do masy rozbiorowej Mojżesza Jüdla Tand należącej wedle Dom. 170 p. 94 n. 97 on. Dom 181 p. 331 n. 103 on Dom. 188 p. 145 n. 1842 on w stanie biernym należących do Leiby Werberg części realności L. 201 m. ciężącej, odbędzie się publiczna licytacya w tutejszym c k. Sądzie krajowym w trzech terminach dnia 2 maja 1876, 23 maja 1876 i 12 czerwca 1876 r. każdym razem o godzinie 10 rano z tem, iż ta sama przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie także niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość nominalną 1375 zł. w. a. i winien też każdy chęć kupienia mający 10tą część tej wartości nominalnej t. j. kwotę 137 zł. 50 ct. w. a. przed rozpoczęciem licytacyi w gotówce, w książeczkach galicyjsk kasy oszczędności lub w papierach wartościowych podług kursu ostatniego w urzędowej Gazecie Lwowskiej notowanego złożyć do rąk komisyi licytacyjnej, które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, reszcie zaś z oferentów niebawem zwróconem zostanie.

Extrakt tabularny tej sumy przejrzeć można w tutejszej registraturze.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się. Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 8 kwietnia 1876.

(1720 2—3) **Edykt**

L. 1164. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia Hrycia Malika z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że z powodu wniesienia przeciw niemu przez Zenona Słoneckiego pozwu na dniu 14 lutego 1876 l. 1164 o zapłatę 79 zł. w. a. z pn. adwokat Dr. Iskrzycki kuratorem dla niego ustanowionym, że przeto jego rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić lub innego zastępcę sobie obrać, i o tem Sądowi donieść, gdyż wynikłe z niedbalstwa skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Sanok dnia 10 marca 1876.

(1734 2—3) **Edykt.**

L. 428. C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowy wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi Leiby Laufera przeciwko Mojżeszowi Rothowi 220 zł. w. a. z pn. w tutejszym Sądzie dnia 29 maja 1876 i 26 czerwca 1876 i dnia 31 lipca 1876 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się licytacya realności pod l. 127 w Dąbrowy położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 430 zł. wadyum 43 zł.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratora ad actum w osobie Dr. p. Pallestra w Dąbrowy zamieszkałego.

Dąbrowa 24 maja 1875.

(1748 3—3) **Edykt.**

L. 1101. Ces. k. Sąd powiatowy w Brzesku podaje do powszechnej wiadomości że celem ściągnięcia wierzytelności Mojżesza Krautera w kwocie 16 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tymże Sądzie dnia 26 maja 1876 r. 22. czerwca 1876 r. i 21 lipca 1876 r. o godzinie 10 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod Nr. k. 90 w Okocimie położonej Dominika Kłuska własnej.

Cena wywołania wynosi 730 zł.

Inne warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.
Brzesko 1go kwietnia 1876.

(1726 3—3) **Edykt.** L. 18208

Pod dniem 31 Marca 1876 r. L. 18208 wniósł Franciszek Mozer do Sądu tutejszego prośbę o wdrożenie postępowania celem umorzenia wekslu zgubionego z daty Lwów 4 grudnia 1874 na sumę 418 zł. w. a. opiewającego, w trzy miesiące od daty płatnego w Lwowie, do zapłaty przez Piotra Stankiewicza i Franciszkę Stankiewicz przyjętego nazwiska wystawiciela niezawierającego. Wdrażając postępowanie umorzenia opisanego wekslu wzywamy w ślad za tem niniejszym edyktem dzierżyciela opisanego wekslu, by takowy do dni 45 po trzeciem umieszczeniu edyktu w dzienniku urzędowym Sądowi tutejszemu tem pewniej przedłożył i prawa do niego roszczone wykazał, ile że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu weksel powyżej opisany na ponowne żądanie proszącego, za umorzony uznanym będzie.

Lwów dnia 1 kwietnia 1876.

(1816 2—3) **Edykt.**

L. 6336. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 500 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 13 czerwca 1875 r., na 500 złr. opiewającego pochodzącej na rzecz Lipy Halpern, jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1814 2—3) **Edykt.**

L. 6329. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia, z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 350 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 28 maja 1875 r., na 350 złr. opiewającego, pochodzącej na rzecz Lipy Halpern jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor, dnia 22 kwietnia 1876.

(1767 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3093. Niniejszem ogłasza się konkurs, na posadę dyrektora c. k. gimnazyum realnego w Wadowicach i płacą 1000 złr., dodatkiem za sprawowanie dyrekcyi 300 zł. połową dodatku aktywalnego 140 złr., relutum na pomieszkanie 200 złr. tudzież prawem do pobierania dodatków pięcioletnich w myśl ustawy 29 kwietnia 1870 r. i 15 kwietnia 1873 r.

Z Rady szkolnej krajowej
Lwów, dnia 14 kwietnia 1876

(1788 2—3) **Edikt.**

Z. 1693 Seitens des k. k. Kreisgerichtes in Kołomea wird hiemit dem vom Aufenthaltsorte nach unbekannten Franz Sturm kundgemacht, das Esig Hermann und Rechel Hermann gegen ihn und das hohe Aerar wegen Löschung der ob der Realität Nr. 34 Stadt Kołomea ingrossirten Schuldbeträge pr 400 fl. W. W. und 100 fl. C. Mze. sammt der Superlast pr. 2635 fl, 2658 fl. 53 kr. 829 fl 17 kr. und 545 fl. 25 kr. aus dem Lastenstande derselben am 25 Februar 1876 Z. 1693 eine Klage ausgetragen hat, welche unterm heutigen zum schriftlichen Verfahren decretirt wurde, und dem für ihn bestellten Curator Adw. Dr. Dębicki in Kołomea zu der binnen 30 Tagen zu erstattenden Einrede zugestellt wird.

Gleichzeitig wird Franz Sturm aufgefordert, seine Behelfe dem bestellten Curator Advokaten Dr. Dębicki rechtzeitig mitzutheilen oder einen anderen Vertreter zu ernennen widrigens er die schlechten Folgen sich selbst zuzuschreiben haben wird

Beschlossen im Rathe des k. k. Kreisgerichtes
Kołomea 1 März 1876.

(1790 2—3) **Edikt.**

Z. 2781. Uiber das Gesuch des Israel Hieferding de praes. 2 April 1875, Z. 2781 wird auf Grund der Compromißschriften dtto Brody 24 Juni 1874 die Einverleibung des Pfandrechtes für die Summe pr. 2400 fl ö. W sammt 6% jährlichen Zinsen vom 1 Juli 1872 auf der Realitäts hälfte der Chaje Lea Marcussohn sub Tab. nr. 339, 341 und 342 in Brody zu Gunsten des Bittstellers Israel Hilferding bewilligt.

Wovon die liegende Nachlaßmasse nach Chaje Lea Marcussohn zu Händen des für dieselbe bestellten Curators Hrn Advokaten Dr. Weisstein und hiemit verständigt wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte.
Brody am 5 November 1875.

(1787 2—3) **Edikt.**

Z. 4388. Vom k. k. Kreisgerichte Stanisławów wird der dem Aufenthaltsorte nach unbekannte H. Kindler verständigt, daß gegen denselben über Ansuchen des Anselm Heinzel der wechselrechtliche Zahlungsauftrag der Summe von 527 fl. 26 kr. s. N. G. unterm Heutigen erlassen und dem zu diesem Zwecke bestellten Curator Advokaten Dr. Bardach in Stanisławów zugestellt wurde.

Stanisławów 19 April 1876.

(1783 2—3) **Konkurs.**

L. 206/Sz. W myśl ustawy z dnia 2 maja 1873 roku rozpisuje się konkurs na opróżnione posady nauczycielskie przy szkołach ludowych w okręgu szkolnym przemyskim:

1. przy szkole 4 klasowej pospolitej w Dobromilu posada kierującego nauczyciela z roczną płacą 500 zł., i wynagrodzeniem za pomieszkanie; — tudzież 3 posady nauczycielskie przy tejże szkole z roczną płacą po 450 zł.
2. przy szkole 4 klasowej pospolitej w Mościskach posada kierującego nauczyciela z roczną płacą 500 zł. i wolnem pomieszkaniem.
3. przy szkole 2 klasowej w Rybotyczach posada kierującego nauczyciela z roczną płacą 350 zł. i wolnem pomieszkaniem; także posada młodszego nauczyciela z płacą 200 złr.
4. przy szkołach etatowych jednoklasowych w Jazowie starym z płacą 400 zł, w Medyce, Bachorzcu, Bykowie, Małkowicach, Dobry, Bolanowicach, Husakowie, Złotkowicach, Krukienicach, Malnowie, Twierdzy, Bonowie, Starzyskach, Trościańcu, Szkle, Miżyńcu, Borszowicach, Dusowcach, Pozdźiaczu, Walawie, Lipie, Uluczu. Mokrzanach wielkich, Niklowicach, Krakowcu, i Wielkich oczach po 300 zł. i wolnem pomieszkaniu.
5. przy szkole trzyklasowej w Sądowej wiszni posada drugiego nauczyciela z płacą 450 zł. i młodszego nauczyciela z płacą 270 zł.
6. przy szkołach filialnych w Nakonecznem (Jaworów) Tomaszowicach, Dydyatyczach, Orchowicach, Hodyniach, Buchowicach, Bortyatynie, Pietnicy, Kniaźpolu, Byble, Nakle, Świętem, Drohobyczce, Pakości z roczną płacą po 250 zł. i pomieszkaniem.

O posady nauczycielskie przy szkołach powyżej przytoczonych mogą się ubiegać także ukwalifikowane nauczycielki.

Prawo prezentowania przy wymienionych szkołach wykonuje Rada szkolna miejscowa, z wyjątkiem Rybotycz, Dydyatycz i Mokrzan wielkich — gdzie prawo to przysługuje także obszarom dworskim.

Kandydaci lub kandydatki w służbie publicznej zostający, mają swe podania zaopatrzone w potrzebne załączniki wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu najdalej do końca maja 1876.

Przemyśl dnia 15 kwietnia 1876.

(1784 2—3) **Edykt.**

Nr 1293. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa niniejszym edyktem na skutek wezwania c. k. Namiestnictwa jako Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, celem przyznania kapitału indemnizacyjnego z części dóbr Przyszowy (Nowa Janina) zwanej folwark Ogrojec w cyrkule ongi Sądeckiem położonego a przychodzącego w tabuli kajowej dóbr Przyszowy Nowa-Janina ut Dom. 350 pag. 332 n. 8 haer. i Dom. 350 pag. 352 n. 43 haer. a znajdującego się w fizycznem posiadaniu Józefa Kałuskiego resp. masy spadkowej tegoż, wedle odezwy c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego z dnia 27 lipca 1862 r. L. 1870 w kwocie 2219 zł. 45 kr. m. k. wymierzonego, wszystkich tych, którzy mają jakie prawa hipoteczne na tej części dóbr powyższych zwanej folwark Ogrojec, aby pretensye swoje w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu najdalej do 20 czerwca 1876 r. pisemnie lub ustnie zgłosili

Zgłoszenie to ma zawierać:

a) imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania (Nr. domu) zgłaszającego się i jego pełnomocnika, który ma się wykazać pełnomocnictwem odpowiadającem wszystkim prawnym wymogom, i należycie legalizowanem
b) kwotę roszczonej pretensyi tak co do kapitału, jako też i co do procentów, o ile tym ostatnim służy równe z kapitałem prawo zastawu.
c) oznaczenie tabularne zgłoszonej pretensyi t. j. pozycyi.
d) o ile zgłaszający mieszka po za obrębem tutejszego c. k. Sądu obwodowego, także wymienienie pełnomocnika tutaj zamieszkałego do odbierania uchwał sądowych, inaczej bowiem takowe przesłane zostaną zgłaszającemu się pocztą, i to z tym samym skutkiem prawnym, jak gdyby do własnych rąk były doręczone.

Zarazem oznajmia się, że niezgłaszający swej pretensyi uważanym będzie tak, jak gdyby zezwolił na przekazanie pretensyi swej na powyższy kapitał indemnizacyjny i że przy rozprawie odnośnej nie będzie więcej) słuchany.

Niezgłaszający swej pretensyi w terminie edyktalnym do zgłoszenia przeznaczonym, traci równie prawo do wszelkiego zarzutu i wszelkie środki prawne przeciw porozumieniu się stron interesowanych stastawających, w myśl §. 5 Ces. patentu z dnia 25 września 1850 uskutecznionemu, w przypuszczeniu, że pretensya tegoż stosownie t. j. w miarę porządku pierwszeństwa tabularnego została przekazaną na kapitał indemnizacyjny lub też ubezpieczoną na hipotece dóbr w myśl §. 27 Ces. patentu z dnia 8 listopada 1853.

Z c. k. Sądu obwodowego
Nowy Sącz dnia 8 kwietnia 1876.

(1815 2—3) **Edykt.**

L. 6331. C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 700 złr. w. a., zwekslu z daty Stryj 26 lutego 1875 r., na 700 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern, jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1817 2—3) **Edykt.**

L. 6337. C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 500 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 22 marca 1875 r., na 500 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokat Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1772 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2019. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. 12 i 62 w Komorowicach położonych, własnością Karola Kukego będących w celu zaspokojenia wierzytelności p. Emilii Riedlowej i spólników w kwocie 2000 złr. z pn., w dniu 16 maja 1873 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z dnia 30 października 1875 r., l. 6800 objętemi z tą zmianą iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy
Biała dnia 30 marca 1876.

wem Siole, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podane.

Tarnopol 12 lutego 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 318. (1846 1—3)

Konkurs.

W Ropczycach opróżnione jest miejsce lekarza z obowiązkiem czynności miejsko-sanitarnych za roczną nagrodą 100 złr. w. a. z kasy miejskiej i pobieraniem taks z oględzin zmarłych i bydła na rzeź.

Rozpisuje się niniejszem konkurs do 16 maja 1876.

Pierwszeństwo mają Doktorzy medycyny.

Ropczyce dnia 24 kwietnia 1876.

Взыває ся должниковъ „Академического Крꙋжка" до сплаты долгôвъ до 3го мая 1876, въ противнôмъ во слꙋчаю бꙋде ся взывати тыхже въ часописахъ — поименно.

Лвôвъ, дня 26 цвѣтня 1876.

Ôтъ выдѣла „Академического Крꙋжка".

(1857)

Nr. 637 P. R. N. (1855 1—3)

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 84 statutów, że

piętnaste porządkowe Zgromadzenie ogólne

zbierze się

w dniu 30 maja 1876 r. o godzinie 10 przed południem, w gmachu teatralnym.

Stosownie do statutów, Zgromadzenie ogólne odbyć by się powinno w pierwszy poniedziałek miesiąca czerwca, gdy atoli dzień ten przypada w b. r. dopiero 5go i to w drugi dzień Zielonych Świątek, przeto raczą Członkowie Towarzystwa uznać za usprawiedliwione przyspieszenie terminu Zgromadzenia ogólnego.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia, są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa z czynności jej w pietnastym roku istnienia Towarzystwa dokonanych.
2) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum ze złożonych za ten rok rachunków.
3) Wybory:
   a) Prezesa Rady Nadzorczej z powodu rezygnacyi JE. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego.
   b) Czterech członków Rady Nadzorczej w miejsce występujących z kolei z kadencyi trzeciej, tudzież w miejsce zmarłego ś. p. Leonarda Wężyka.
   c) Dyrektora II. którego kadencya w. b. r. się kończy.
   d) Jednego zastępcy Dyrektora.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do wniosków jej przekazanych, jakoteż i instrukcyi co do wyborów Członków Rady Nadzorczej.

B. W dziale ubezpieczeń od gradu:

5) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jej w 12 roku, w tym dziale dokonanych.
6) Udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi ze złożonych za ten rok rachunków.

C. W dziale ubezpieczeń na życie:

7) Sprawózdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale dokonanych.
8) Udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi ze złożonych za rok ubiegły rachunków.

Po ukończeniu spraw Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

Pierwsze Zgromadzenie Ogólne

Towarzystwa wzajemnego Kredytu

w ślad §. 8 statutu Towarzystwa.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia, są następujące:

1. Wysłuchanie sprawozdań Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i co do bilansu;
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków, za czas od dnia 15 sierpnia 1874 do dnia 31 grudnia 1875 r.
3. Rozdział zysków, ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy, i ostateczne ustanowienie dywidendy od udziałów na wniosek Rady Nadzorczej.
4) Decyzja o wynagrodzeniu za pracę Członków Rady Nadzorczej.

NB. Prawo jednego głosu mają ci Członkowie, którzy mają złr. 500 w. a wpłaconej wkładki udziałowej, za każde dalsze 500 złr. a. w. wpłaconej udziałowej wkładki ma taki Członek prawo dalszego jednego głosu, przyczem sumy niedochodzące 500 złr. w. a. zupełnie się nie liczą. (§. 27 i §. 5 ust. 9 ustawy).

Członek pojedyńczy nie może mieć wraz z pełnomocnictwami więcej jak 20 głosów.

Każdy Członek może być zastąpiony przez pełnomocnika, który jednak sam musi mieć prawo głosowania.

Kraków, 26 kwietnia 1876.

A. Höppen,
Vice-Prezes Rady Nadzorczej.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.